

# LUD

Jornal polonez „LUD” publica-se á noite terças - e sextas-feiras

Wychodzi dwa razy na tydzień: w wtorki i piątki, wieczorem

Wydawca i Redaktor: Ksiądz Jan Paika

Redakcja i Administracja otwarte są codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8—11 godz. rano i od 1—5 godz. po południu.

PRENUMERATA: W Brazylii 150000 płatna zgóry; w Argentynie 8 pezów w Polsce 14 zł.; w Ameryce Południowej 2,50 dolary; w Urugwaju 4 pezy urugwajskie

Adres Redakcji „Ludu”: Kurytyba — Avenida Dr. Jayme Reis, Nr. 532  
Adres dla listów: Kurytyba — Caixa postal 155 — Paraná — Braził  
Adres telegraficzny: Redação „Lud” Kurytyba

Ceny ogłoszeń: — Ogłoszenia tylko zgóry płatne.

Do 3 cm. szerokości przez 1 lam do 3 razy 50000  
Od 1 „ „ 1 „ za każdy raz na stronie ogłoszeń 3000  
Od rocznych ogłoszeń zgóry zapłaconych na stronie ogłoszeń 40 proc. zniżki  
Od nekrologów 4 cm. szerokości przez 1 lam 30000  
Ogłoszenia w tekście według umowy

CENA NUMERU 300 rejsów.

W Kurytybie do nabycia w sklepach pp.: R. Piekarczyk - Kubisa i Floreckiego.  
W mieście São Paulo: w kioskach około poczty głównej; Estação Luz, Serocabana i Braz.  
W Porto Alegre: agent Grzegorz Kulesza - Filho, Rua do Parque 481.

## Zagadnienie Ligi Narodów

Wzajemnie i na każdym kroku spotykamy się z objawami niesadowolenia opinii publicznej z rezultatów funkcjonowania Ligi podczas ostatnich paru lat. Kwestja abisyńska nie jest pierwszą, w której akcja Ligi zawiódła oczekiwania. Nie jest, pewnością, ostatnim zawodem, jaki zrobiła światu Instytucja genewska. Sprawa niepowodzenia akcji Ligi w konflikcie włosko-abisyńskim jest natomiast jedynym dotychczas faktem, dowodzącym niezbicie, że Liga Narodów, jako instytucja mająca gwarantować w świecie pokój, posiada statut wadliwy.

Ponieważ utrwalilo się przekonanie, że pakt Ligi musi ulec rekonstrukcji, będzie więc ciekawe sasanowić się nad głównymi momentami natury politycznej i psychologicznej, które zdecydowały o powstaniu i zasadach Instytucji genewskiej.

Liga Narodów powstała bez pośrednio po zakończeniu wojny światowej. Narody były zmęczone walką, miały już dość nieprzerwanego łańcucha oraz to większych barbarzyństw, w które je wciągnęło wypowiedzenie wojny. Wszyscy pragnęli pokoju i pragnęli z niemiejszą siłą, aby wojna już się nie powtórzyła. Nienawidzono wojny w roku 1919-ym tak, jak w roku 1914-ym nienawidzono się nawzajem. Jak w roku 1914-ym kaźden obywatel gotów był porzucić narzędzia pracy i schwylić z entuzjazmem za broń, tak w roku 1919-ym kaźden obywatel państw walczących — a tyle ich było! — głośno proklamował pacyfizm i gotów był z zaciętką furją bronić pokoju, tak upragnionego po czterech latach wojny. To był grunt, na który padło ziarno i wyrosły owoce — paragrafy paktu Ligi mówiące o obowiązkach członków bronienia pokoju. Natomiast w szesnaste lat później, okazało się z okazji konfliktu abisyńskiego, że do czynnej obrony pokoju niema już w gronie państw ligowych zapalu i niewiele jest ochot. Pozostał tylko obowiązek, pozostały tylko podpisy złożone w chwili polityczno — idealistycznego uniesienia.

Prawie wszystkie piękne rzeczy w dziejach ludzkości zostały dokonane w chwilach uniesienia i potem narzucały się ludzkości siłą swego istnienia, mając sojusznika w godności osobistej, która tak jednostkom, jak i narodom, nie pozwalała się cofać od rzeczy pięknych już raz dokonanych. Nie zapominajmy, że nie można być bohaterem przez całe życie i dwadzieścia cztery godziny na dobę; że to, czem się w naszym postępowaniu chlubiśmy, jest zbiorem pięknych punktów kulminacyjnych, a nie normą całego życia. Tak samo jest i z narodami. Jeżeli więc niektóre narody, które w roku 1919-ym wzięły na siebie zobowiązania paktu Ligi, dziś postępują jak człowiek co wpadł w pułapkę

## Z polityki zagranicznej

### Jeszcze o Abisynji

Addis Abeba. — Jakkolwiek kampanja włosko-abisyńska skończyła się zwycięstwem Mussoliniego, jednakże naród abisyński jeszcze tu i ówdzie żywi nadzieje wolności. Tu i ówdzie przygotowują się Abisyńczycy do wywołania rewolucji. Jednym słowem spokój zupełny jeszcze nie zapanował. Włosi bacznie zwrócić uwagę na Abisynję, która jest nadzobytym krajem. Ostatnio (25.VI.) poddał się Włochom rasc Chabbede Mangascia, wódz muzułmański.

### NEGUS W LIDZENARODÓW

Na żądanie Argentyny dnia 1-go lipca swołano zebranie Ligi Narodów, któremu przewodniczył minister belgijski Van Zeeland. Na sesji pierwszy zabral głos eks-cesars Abisyjni, Haile Selasie. Mową swą wypowiedział z wielkim zapalem i z równą stanowczością w narzeczu amfarykiem, którą niebawem przetłumaczono na język francuski.

### MEMORANDUM WŁOCH DO LIGI NARODÓW

W odpowiedzi na włoskie memorandum, oskarżające Abisynję o zmuszenie Italji do wszczęcia kroków wojennych, NEGUS oświadczył, że wraca do Abisyjni i w ciągu dalszym będzie prowadził wojnę z najeźdźcą obcego państwa. Swój postępek wobec podboju Abisyjni motywuje tem, że ucayniła tylko to, co czynią wobec ludów zadowolonych państwa, posiadające kolonie. Dalej memorandum stwierdza, że Italja nie pragnie wykorzystania podbitej ludności, tylko usiłuje wprowadzić wśród niej ducha współczesnej cywilizacji. Nie będzie też formować kadr wojskowych. Ograniczy się jedynie do utworzenia formacji policyjnej i to z elementu tubylczego.

### ODPOWIEDŹ NEGUSA

W odpowiedzi na włoskie memorandum, oskarżające Abisynję o zmuszenie Italji do wszczęcia kroków wojennych, NEGUS oświadczył, że wraca do Abisyjni i w ciągu dalszym będzie prowadził wojnę z najeźdźcą obcego państwa. Swój postępek wobec podboju Abisyjni motywuje tem, że ucayniła tylko to, co czynią wobec ludów zadowolonych państwa, posiadające kolonie. Dalej memorandum stwierdza, że Italja nie pragnie wykorzystania podbitej ludności, tylko usiłuje wprowadzić wśród niej ducha współczesnej cywilizacji. Nie będzie też formować kadr wojskowych. Ograniczy się jedynie do utworzenia formacji policyjnej i to z elementu tubylczego.

### Wielka konferencja w sprawie podzielenia kultury wsi

Warszawa. — W gmachu Prezydium Rady Ministrów odbyła się wielka konferencja w sprawie podzielenia kultury wsi. W konferencji brało udział 250 osób z całej Polski, ze sfer rządowych, naukowych i rolniczych, pod przewodnictwem min. rolnictwa Poniatowskiego. Na konferencji wygłosił przemówienie premier Składkowski, który mówił o synach chłopskich, którzy krwią swoją tworzyli Polskę i bronili jej granic w trudnych warunkach, dając w ten sposób dowód swojej wysokiej kultury.

### ODPNWIEDŹ OJCA ŚWIĘTEGO NA TELEGRAM PANA PREZYDENTA

W odpowiedzi na telegram, który Pan Prezydent Rzeczypospolitej przesłał do Ojca św. z okazji 80-letniej rocznicy Jego urodzin. Ojciec św. wystosował do Pana Prezydenta R. P. następującą depeszę: „Zyczenia Waszej Ekscelencji i Drogiej Polski przypominają Nam rządzenia Opatrzności, dotyczące Naszej Osoby. Jednocześnie przypominają one Nam

## Wiadomości z Polski

### Minister Beck w Genewie

Genewa, 28. — Minister Beck odbył dłuższą, bo godzinną konferencję z Yvon Delbos, ministrem spraw zagranicznych Francji. W toku mowy omawiano kwestję Gdańska. Minister Beck oświadczył, że dobre stosunki Polski z Niemcami ułatwią rozwiązanie świeżo zasyłanych wypadków w Gdańsku. Chodzi tu o stosowanie terroru wobec Polaków, mieszających w Gdańsku. Następnie Delbos zwrócił uwagę Beckowi na ustosunkowanie się Polski do Francji, które w ostatnim czasie szeroko omawia polska prasa.

### »SYTYCH SYNÓW CHŁOPSKICH NAM POTRZEBA.

W odpowiedzi na telegram, który Pan Prezydent Rzeczypospolitej przesłał do Ojca św. z okazji 80-letniej rocznicy Jego urodzin. Ojciec św. wystosował do Pana Prezydenta R. P. następującą depeszę: „Zyczenia Waszej Ekscelencji i Drogiej Polski przypominają Nam rządzenia Opatrzności, dotyczące Naszej Osoby. Jednocześnie przypominają one Nam

### Wielka konferencja w sprawie podzielenia kultury wsi

Warszawa. — W gmachu Prezydium Rady Ministrów odbyła się wielka konferencja w sprawie podzielenia kultury wsi. W konferencji brało udział 250 osób z całej Polski, ze sfer rządowych, naukowych i rolniczych, pod przewodnictwem min. rolnictwa Poniatowskiego. Na konferencji wygłosił przemówienie premier Składkowski, który mówił o synach chłopskich, którzy krwią swoją tworzyli Polskę i bronili jej granic w trudnych warunkach, dając w ten sposób dowód swojej wysokiej kultury.

### ODPNWIEDŹ OJCA ŚWIĘTEGO NA TELEGRAM PANA PREZYDENTA

W odpowiedzi na telegram, który Pan Prezydent Rzeczypospolitej przesłał do Ojca św. z okazji 80-letniej rocznicy Jego urodzin. Ojciec św. wystosował do Pana Prezydenta R. P. następującą depeszę: „Zyczenia Waszej Ekscelencji i Drogiej Polski przypominają Nam rządzenia Opatrzności, dotyczące Naszej Osoby. Jednocześnie przypominają one Nam

## Agitacja Japonji przeciw Rosji

Tokio. — Generalny sztab japoński z Korei donosi, że od dłuższego czasu nad terytorjum Mandżurji a zwłaszcza nad miastami Hunohun i Chanlingsten unoszą się pojedynczo rosyjskie samoloty, czyniąc w ten sposób wywiady strategiczne.

### Wielka konferencja w sprawie podzielenia kultury wsi

Warszawa. — W gmachu Prezydium Rady Ministrów odbyła się wielka konferencja w sprawie podzielenia kultury wsi. W konferencji brało udział 250 osób z całej Polski, ze sfer rządowych, naukowych i rolniczych, pod przewodnictwem min. rolnictwa Poniatowskiego. Na konferencji wygłosił przemówienie premier Składkowski, który mówił o synach chłopskich, którzy krwią swoją tworzyli Polskę i bronili jej granic w trudnych warunkach, dając w ten sposób dowód swojej wysokiej kultury.

### ODPNWIEDŹ OJCA ŚWIĘTEGO NA TELEGRAM PANA PREZYDENTA

W odpowiedzi na telegram, który Pan Prezydent Rzeczypospolitej przesłał do Ojca św. z okazji 80-letniej rocznicy Jego urodzin. Ojciec św. wystosował do Pana Prezydenta R. P. następującą depeszę: „Zyczenia Waszej Ekscelencji i Drogiej Polski przypominają Nam rządzenia Opatrzności, dotyczące Naszej Osoby. Jednocześnie przypominają one Nam

### Wielka konferencja w sprawie podzielenia kultury wsi

Warszawa. — W gmachu Prezydium Rady Ministrów odbyła się wielka konferencja w sprawie podzielenia kultury wsi. W konferencji brało udział 250 osób z całej Polski, ze sfer rządowych, naukowych i rolniczych, pod przewodnictwem min. rolnictwa Poniatowskiego. Na konferencji wygłosił przemówienie premier Składkowski, który mówił o synach chłopskich, którzy krwią swoją tworzyli Polskę i bronili jej granic w trudnych warunkach, dając w ten sposób dowód swojej wysokiej kultury.

### ODPNWIEDŹ OJCA ŚWIĘTEGO NA TELEGRAM PANA PREZYDENTA

W odpowiedzi na telegram, który Pan Prezydent Rzeczypospolitej przesłał do Ojca św. z okazji 80-letniej rocznicy Jego urodzin. Ojciec św. wystosował do Pana Prezydenta R. P. następującą depeszę: „Zyczenia Waszej Ekscelencji i Drogiej Polski przypominają Nam rządzenia Opatrzności, dotyczące Naszej Osoby. Jednocześnie przypominają one Nam

## Palestyna w ogniu rewolucji

Jerozolima. — W ostatnim tygodniu szalały rozruchy w okolicach Naplouse, Tulcarem i Khanluban. W związku z tem zabito 54 osób a 98 rannych.

### Wielka konferencja w sprawie podzielenia kultury wsi

Warszawa. — W gmachu Prezydium Rady Ministrów odbyła się wielka konferencja w sprawie podzielenia kultury wsi. W konferencji brało udział 250 osób z całej Polski, ze sfer rządowych, naukowych i rolniczych, pod przewodnictwem min. rolnictwa Poniatowskiego. Na konferencji wygłosił przemówienie premier Składkowski, który mówił o synach chłopskich, którzy krwią swoją tworzyli Polskę i bronili jej granic w trudnych warunkach, dając w ten sposób dowód swojej wysokiej kultury.

### ODPNWIEDŹ OJCA ŚWIĘTEGO NA TELEGRAM PANA PREZYDENTA

W odpowiedzi na telegram, który Pan Prezydent Rzeczypospolitej przesłał do Ojca św. z okazji 80-letniej rocznicy Jego urodzin. Ojciec św. wystosował do Pana Prezydenta R. P. następującą depeszę: „Zyczenia Waszej Ekscelencji i Drogiej Polski przypominają Nam rządzenia Opatrzności, dotyczące Naszej Osoby. Jednocześnie przypominają one Nam

### Wielka konferencja w sprawie podzielenia kultury wsi

Warszawa. — W gmachu Prezydium Rady Ministrów odbyła się wielka konferencja w sprawie podzielenia kultury wsi. W konferencji brało udział 250 osób z całej Polski, ze sfer rządowych, naukowych i rolniczych, pod przewodnictwem min. rolnictwa Poniatowskiego. Na konferencji wygłosił przemówienie premier Składkowski, który mówił o synach chłopskich, którzy krwią swoją tworzyli Polskę i bronili jej granic w trudnych warunkach, dając w ten sposób dowód swojej wysokiej kultury.

### ODPNWIEDŹ OJCA ŚWIĘTEGO NA TELEGRAM PANA PREZYDENTA

W odpowiedzi na telegram, który Pan Prezydent Rzeczypospolitej przesłał do Ojca św. z okazji 80-letniej rocznicy Jego urodzin. Ojciec św. wystosował do Pana Prezydenta R. P. następującą depeszę: „Zyczenia Waszej Ekscelencji i Drogiej Polski przypominają Nam rządzenia Opatrzności, dotyczące Naszej Osoby. Jednocześnie przypominają one Nam

### KRÓL SZWEDZKI ODZYSKAŁ PREZYDENTA MOŚCICKIEGO NAJWYŻSZYM ORDEREM

W Warszawie. — Posel jęty na specjalnej audjencji szwedzkiej, p. Boheman, był przywrócony do służby przez prezydenta Mościckiego.

któremu wręczył inesygoja or... Order Serafina jest najwyższą...

GÓRNOŚLAZACY UCHWALILI UFUNDOWAĆ 50 SAMO LOTOW

Warszawa. W wielu miejscowościach w Polsce z okazji...

49 OSKARŻONYCH O ZAJŚCIA KRAKOWSKIE STANIE PRZED SADEM

Kraków. Dnia 15 czerwca rozpoczął się proces o zajęcia...

Wśród zawinioskowanych przez obronę świadków znaleźli się między innymi...

WALKA Z PORNOGRAFIĄ. Warszawa. Pan premier Składkowski...

W okólniku tym położony jest nacisk na konieczność uważnego i bezwzględniego nadzoru...

Z Brazylii

OBRAZ MATKI BOSKIEJ Z LUJAN DLA BRAZYLJI

Argentyński kardynał Copeio, pragnąc odwdziżyć się katolikom...

WYRZUCENI Z WOJSKA

W związku z ostatnimi rewolucyjnymi wyszkoleniami komunistów...

Czteru kapłanów-misjonarzy w Paranie obchodzi srebrny jubileusz kapłaństwa

Dnia 4-go b. m. czteru kapłanów ze Zgromadzenia XX. Misjonarzy...

Zasłużonym Jubilatom, którzy swą pracą duszpasterską i społeczną...

Daj Boże, aby zanni Jubilaci dożyli do złotego jubileuszu wśród nas.

SEKRETARZ KLUBU AUTO MOBILOWEGO ARESZTOWANY

Policja sanpauloska dokonała, na podstawie zebranych dokumentów...

W więzieniu prawie do ostatniej chwili pełnił obowiązki sekretarza w Komisji...

W domu aresztowanego policja przeprowadziła surową rewizję i odkryła szereg dokumentów...

KAMPANIA PRZECIWI GROM HAZARDOWYM

Kampania rioska przeciw wszystkim grom hazardowym wywarła swoje wrażenie...

Niejaki Aristides de Oliveira, popamiętując samobójstwo, w bilecieku pożegnałym piasek...

Paraná

WALKA Z INTEGRALIZMEM. Manoel Ribas otrzymał z Rio krótki telegram...

OFIARA WÓDKI

W Palmeira napotkano na tropa, którym jak się okazało, jest Tertuliano dos Santos...

MORDERSTWO

W Campina das Andrades, w pobliżu Rio Negro, w czasie festy dnia 29.VI. wydarzyła się bez najmniejszego powodu...

stwierdza, że niejaki P. Doudat, uzbrojony w fak, zamordował rolnika...

Po dokonaniu zbrodni, morderca uciekł do lasu.

Przybyłe władze policyjne stwierdziły śmierć i spisały protokół całego zajścia.

CYGANIE W PONTA GROSSA

Od paru dni w Ponta Grossa bawią cyganie. Cyganki w patrokach strojach przebiegają ulice miasta...

Do zamożniejszych wpadają cyganki i napraszają się z wróżeniem, równocześnie stosując hypnotyzm...

KURKTYBYA ZMIANY URZĘDNIKÓW KONSULATU GENERALNEGO

Jak się dowiadujemy, wkrótce mają przybyć do Kurtyby jako urzędnicy Konsulatu Generalnego R. P. p. Eugeniusz Findling i p. Franciszek Kaych...

W KILKU SŁOWACH Z CAŁEJ BRAZYLJI

Wybory w municyplum Escantado (Rio Grande do Sul) przyniosły partii Frente Unica wielkie zwycięstwo...

W Komisji Handlowej do Japonii z Rio Grande do Sul biorą udział: Erico Mello ze Stowarzyszenia Handlowego...

W Itapoan (Rio Gr. do Sul) w krótkim czasie stanie ko sztem Stanu wielkie leprozarium.

Integralizm przechodzi obecnie ostrej kryzys wewnętrzy. Ofiarą napadu padł Ovidio Cunha...

Inteligenci zapraszają pogłoskom, jakoby w ich tonie istniały właśnie.

Intendentor Maranhão po swem przybyciu do São Luiz niezwłocznie objął urządowanie wśród ogólnego uspokojenia umysłowego.

Z Porto Alegre donoszą, że Borges de Medeiros zachorował.

W Porto Alegre wykryto nowe nadużycia w dyrekcji okręgowej Poczty i Telegrafu.

W Porto Alegre ogłoszono upadłość Companhia de Construção Aliança Predial...

Rządy Stanu Rio Grande do Sul, po wyjeździe gubernatora Flores do Cunha...

W São Paulo ukazały się w obiegu fałszywe znaczki pocztowe.

W Cachoeira (Stan Bahia) założono nową fabrykę cementu.

Produkcja Stanu Bahia w 1935 r. wyniosła 1.850.751 worków kakao...

Stan São Paulo w 1935 r. wysłał na eksport 57.368 ton bawełny.

Zbiór kawy w tym roku oblicza się na 22 miliony worków, z czego tylko 16 milionów worków przeznaczono na eksport.

Wydatki rządu federalnego z roku na rok wzrastają. Wydatki budżetowe na 1931 rok wynosiły 1.874.778 kontów...

Ostatnie wiadomości

Warszawa, 27. Senat zatwierdził przedłożony projekt pełnomocnictw dla rządu na okres feryj parlamentarnych.

Warszawa, 2. Uwięziono w stolicy kraju 18 wyrotowców, którzy w czasie zebrania omawiali plan propagandy w szkołach średnich.

Rio, 2. W sprawie zniesienia sankcyj Liga narazie nic nie postanowiła.

Przedstawiciel Anglii, Eden, jest za reorganizację instytucji genewskiej i podał wniosek, by Liga nie uznała podboju Abisynji.

Osłonkowie Ligi Narodów prawie jednomyślnie wypowiedzieli się, że Europa obecnie jest w gorszym położeniu od 1914 roku i że GROZI JEJ NIEUNIKNIONA WOJNA.

Litwinoff, minister Rosji Sowieckiej stwierdza, że Niemcy przygotowują się do rychłego wszczęcia wojny.

PRENUMERATA 'LUDU' I KALENDARZA

Czytelników zalegających z prenumeratą 'Ludu' upraszamy o uszczerpane założeń, w przeciwnym razie narazie się na wstrzymanie dalszej wysyłki 'Ludu'.

PRENUMERATA 'LUDU'

Kilku Czytelników, pomimo licznych ogłoszeń, że prenumerata 'Ludu' od 1 stycznia b. r. wynosi 15000...

Na czasie LIKWIDUJĄCIE ALI NE NUDZICIE!

W tyh dniach Redakcja 'Ludu' otrzymała następujące pismo:

P. T. Ponieważ akcja zbioru na 'Dar Polonii Brazylijskiej' (na samolot kap. Skarżyńskiego)...

W pierwszej chwili, po otrzymaniu powyższego pisma, sądziliśmy, że jest to jakiś żart...

Niestety, do tego doszło, że szumny komitet zbioru na 'Dar Polonii Brazylijskiej'...

Smutna to postać! A i sam sposób tej likwidacji jest dość oryginalny. Zamiast zabrać w archiwum i księgach kas...

Polonia Brazylijska jest dość ofiarną na cele społeczne, ale jeżeli podobne wypadki miały się kiedyś jeszcze powtórzyć...

CZY 'OSWIATA' URZADZI W TYM ROKU PIELGRZYMKĘ LUB WYCIECZKĘ?

Z wielu stron zasypują nas pytaniami, czy w tym roku 'Oswiata' urządzi, jak w roku zeszłym, pielgrzymkę...

W naszym tygodniu podamy miejscowość, jesteśmy przekonani, że wszyscy będą zadowoleni z wyboru miejscowości...

OSOBISTE

Nasi Rodacy, pp. Mieczysław i Zofia Florency dzielią się z przyjaciółmi i znajomymi miłą nowiną...

Towarzystwo 'Tadeusz Kościuszko - Łęczesko i Zgoda w Kurtybylu' zaprasza wszystkich swoich członków...

Za Zarząd Sekretarz Józef Smoliński.

SPRZEDAĆ dom obszerny z 2 łozami 52 X 80 z studnią, przy głównej ulicy...

Ks. Biskup Dr. Teodor Kubina

# Z mej podróży apostołskiej wśród naszego wychodźstwa W POŁUDNIOWEJ AMERYCE

**Barcelona — miasto rewolucji.** Jak „Oceania”, która nas niosła do Argentyny, tak też „Oceania Grande” w swej drodze do Europy zatrzymał się kilka godzin w piękny, słoneczny ale chłodny poranek w Barcelonie, tym największym porcie hiszpańskim. Miałem więc nową sposobność odwiedzenia tego ruchliwego, wciąż niespokojnego miasta. Korzystałem z niej tem skwapilwiej, wiedząc, że zaledwie kilka dni po moim pierwszym tu pobycie, przeszła przez miasto krwawa rewolucja komunistyczna, ogólna w krótkim czasie przez ówczesny rząd. Byłem więc bardzo ciekawy, jak obecnie panuje nastroj wśród ludności.

Przechadzając się bez planu i przewodnika po głównych ulicach, odrazu zauważyłem, że nad miastem ciąży jeszcze groźna atmosfera, że ludność nie wróciła jeszcze do równowagi. Przewidziałem uderzyć mnie brak tego tak charakterystycznego i szczególnie dla oświecka z północy tak ciekawego i miłego nastroju. Jak wytwarza zazwyczaj krzykliwe, hałaśliwe, a przytem swobodne życie w wielkich południowych miastach portowych, o ludności z gorącym naogół i wesółym temperamentem. Wprawdzie główne ulice były przepelnione tłumem ludzi, ale posuwali się po nich z jakąś dziwną powagą, bez krzyku, bez hałasu, prawie milcząco. Wszędzie widać było silne oddziały policji, zaopatrzone w karabiny i pilnie obserwujące rucho mas. Jak wykazały dalsze wypadki, rząd hiszpański zdołał wprawdzie zgnać rewolucję, ale nie zdołał opanować i unieszkodliwić ruchu komunistycznego. Dziś przez nieszczęsną Hiszpanję, przechodzi znów niebezpieczna fala komunistyczna. Czy i tym razem rząd będzie w stanie opanować ją w krótkim czasie? Na to, niestety, narazie się nie zanosi. Wątpliwie jednak nie można, że katolicka dusza narodu ostatecznie wyswoli się z wschodniej truchły, jaką w nią wleśli komuniści z Bolszewi przy pomocy masonerii i żydów.

**W kościołach Barcelony.**

Mając sporo czasu, wstąpiłem także do kilku kościołów, jakie, błądząc po ulicach, zauważyłem. Jeden z nich, zdaje się, że był to kościół św. Anny, był tak cenny, iż zdawało mi się, że znajduje się w katakumbach. Tem silniej ta ciemność uderzyła mnie, że ulica, przy której kościół leży, wprost tonęła w jaskrawem świetle słońca. Nawet liczne lampki elektryczne nie mogły przetrwać tej ciemności. Dopiero po kilku chwilach oko tak się przystosowało do tych dziwnych warunków oświetlenia, że mogło pochwycić nader bogate wnętrze tej świątyni, rozpoznając ładne jej ołtarze i zauważyć gorliwie przed nim modlące się grupki ludzi.

Ciemne jest także wspaniałe wnętrze Katedry. Obrzymla ta świątynia, stanowiąca jeden z najpiękniejszych pomników hiszpańskich średniowiecznego gotyku, wyrasta z pośród starych czcigodnych, ciasno ją otaczających gmachów, o surowym, fortelnym stylu, sama podobna do ogromnej fortecy. Całość przedstawia się groźne, a przytem malownicze. Wskutek ciemności trudno jest objąć okiem obszernie i wysokiemi wewnątrz przedmiotem gotyckim sklepieniem tem trudniej, że w pośrodku nawy głównej wznosi się jakby drugi kościół. Jest to chór kapłański, czyli to miejsce, gdzie kanonicy i duchowieństwo katedralne odpiewuje godziny brewiarzowe. U nas czynią to w prezbiterjum, przed Wielkim Ołtarzem, w tak zwanych stalach. I tu w Katedrze spoglądając także rzęsy modlących się, szczególnie w podziemnej kaplicy pod wielkim ołtarzem, gdzie spoczywają w alabastrowym grobowcu szczątki św. Eulalii, patronki Barcelony, męczennicy z trzeciego wieku po Chrystusie, w kaplicy przed zwłokami św. Rajmunda z Pennafort, słynnego uczonego Dominikanina z średnich wieków, a także przed innymi ołtarzami, zwłaszcza Przenajświętszym Sakramentem. — Widocznie ludność Barcelony mimo ruchu komunistycznego, niepokojącego ją, pozostała werna

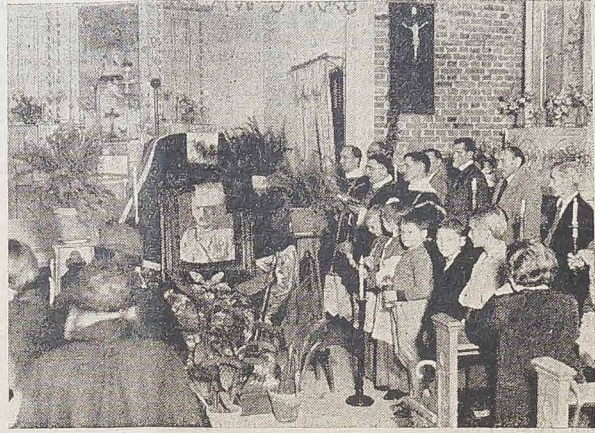
swym tradycjom katolickim. Daj Boże, żeby z tych świetnych tradycji wyrósł nowoczesny czyn katolicki, odnawiający i zdolny uporządkować publiczne życie tego tak nieszczęśliwego kraju, żyjącego wciąż w gorączce rewolucyjnej.

W powrotnej drodze do portu wstąpiłem jeszcze do kościoła poświęconego Matce Boskiej Mor-

skiej — Santa Maria del Mar. Jest przestronny, przejrzysty i pełen światła, przedzielony długimi szpalerami smukłych, wysokich kolumn na kilka naw, a dominuje dwiema równie smukłymi i wysokimi wieżami nad całą dzielnicą portową, która się około niego skupia.

(Dokończenie nastąpi)

## Z PORTO ALEGRE



Po nabożeństwie polskiem w rocznicę zgonu Marszałka Piłsudskiego.

Od pierwszego do trzynastego maja bawił wśród nas wlebeby ksiądz Antoni Mysza, ze Zgromadzenia księży Misjonarzy, obecnego proboszcz na kolonii São Feliciano, głoszący codziennie nauki licznie zebranej rzeszy wlebeby, łączącej Słowa Bożego.

Praca wydała plon sowyli. W sobotę, dziesiątego, po nabożeństwie majowym i nauce misyjnej księży Mysza i Studziński przed długą czas słuchali spowiedzi świętej tych co licznie się zebrali, aby dnia następnego przyjąć komunję świętą.

Misja była bardzo pożądana, gdyż przyoszczędziła się, aby słabsi na duchu nie odpadli od Kościoła, a wskutek tego kilku młotów zawiodło się z łob kościołem narodowym.

— 3-go maja, o godzinie dziewiątej, odprawiono uroczystą mszę świętą; okolicznościowe kazanie wygłosił Ks. Mysza.

Wieczorem w sali Zjednoczenia Katolickiego im. Matki Boskiej Częstochowskiej i Związku katolicko-polsko-brazylijskich, zgodnie z zaproszeniem w miejscowych dziennikach oraz w ulotkach, rozdanych wśród naszych rodaków, o godzinie 9-tej odbyło się nabożeństwo żałobne. Celebrował Kanonik Peres w asyście księży Studzińskiego i Mysza. Kierownictwo chóru objął kanonik Hoff.

Podczas podniesienia organista zagrał: Boże coś Polskę, a gdy ksiądz unosił kieliń, organy grały: Przed Twe ołtarze zanosim błaganie.

Ludzi na mszy świętej było

bardzo wiele, o czem najlepiej świadczą pamiątkowa książka obecności o własnoręcznych podpisach, jednakże należy zaznaczyć, że uzołnowie i nauczyciel szkoły polskiej, przez rząd polski subwencjonowanej, świecił nieobecnością.

Wieczorem tegoż dnia odbyła się Akademia w sali Zjednoczenia. Przewidyjmy zajęli ksiądz Studziński i presowie polskich stowarzyszeń katolickich, Przemysław inżynier St. Śliużyński, ksiądz Mysza i kanonik Peres. Odpiewano Boże coś Polskę i Jeszcze Polska nie zginęła, a na zakończenie „Wszystkie nasze dzielne sprawy”.  
Słowami: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus ksiądz Studziński zakończył Akademię.  
G. Kras.

### MIASTO GDYNIA

zyskało 15,000 mieszkańców  
Miasto Gdynia, stanowiące dzisiaj już jeden z najbardziej ożywionych portów morskich w Europie, — stało się z wielką szybkością miastem szerokiego pokroju. — Tam, gdzie przed niewiele laty białe jeszcze wzgórze i zasypany piaski wybrzeża Bałtyku, dzisiaj już stoi wspaniały port i potężne nowoczesne gmachy, a liczba mieszkańców dosięgnęła w niedalekiej przyszłości, co najmniej stu tysięcy.

Urządowe obliczenia ludności, zakończone w dniu 23-go maja, wykazują, że już obecnie w Gdyni zamieszkuje stałe około 90,000 ludzi.

Wielki przyrost ludności zanotowano w roku ubiegłym. Ostatnia bowiem statystyka wykazuje, iż właśnie w roku ubiegłym ludność miasta Gdyni powiększyła się o 15,000 osób.

Wskutek tego w mieście panuje ruch, przypominający amerykański rozmach i przedsiębiorczość. Budownictwo rozwija się na wielką skalę, a samo miasto pod każdym względem nabiera wyglądu nowoczesnego. — Nowe bowiem gmachy budowane są podług ostatnich ulepszeń technicznych, ze wszelkimi wygodami, jakich dostarcza nowoczesna technika.

Ks. Franciszek Sokół

## GAWĘDY O WSZYSTKIEM

II. Trochę śmieszne a trochę niesmieszne

Ongiś, lat temu 23 sto, gdy byłem jeszcze bardzo młodziutki, bo liczyłem tylko 44 lat i 43 zim, opowiadał mi o kolonjach w Esprito Santo, a że jestem ozołwiec ciekawy cholatem je zobaczyć, ani mi jednak przez myśl nie przeszło aby moja ciekawość miała być aż tak mocno zaspokojona. Mnie w ogóle jakoś dziwnie powodził się w tem życiu nowoczesnym. Co chcę wiedzieć, to pewnie, że przedziej — później nie tylko to zobaczę ale i będę miał tego (com chciał wiedzieć) powyżej uszu. Jako smarkaty jeszcze chłopczyka stale cholatem widziałem wojnę i gdy podrostem widziałem ją przez lat cztery tyle, iż jeszcze dotychczas straszę mnie w snie. Później ochlałem podróżować i oto od lat chyba trzy daleśniu stale podróżuję. Gdzie ja już nie byłem, czego nie doznał. O tem jednak abym miał kierować osadnictwem naszym w Esprito Santo jeszcze rok temu wcale nie myślałem, ani pragnąłem tej pracy i można mnie w kawalki podać a jeszczebym nie mógł wytłumaczyć dlaczego jestem w tym miłym Stanie wysokich, dzikich szczytów, pięknych dolin, bystrzych rzek, błota po kolana, miłych ludzi, głupich burów i wielecznego ciepła.

Ktoby z Czytelników „Ludu” myślał, że Esprito Santo leży czy znajduje się (niech to rozsądzi ksiądz superjor Górą jak się właściwie mówi) na księżycu lub w okolicach piekła, myliłby się fatalnie. Stan ten leży sobie spokojnie, bez wrzawy i bez zbytecznych rewolucyj; o jeden dzień drogi woda od Rio de Janeiro, w kierunku północnym, stąd też różne ujemne podania o klimacie Esprito Santo. W Rio de Janeiro ma być wszystko cudowne, w Esprito Santo wszystko paskudne, tak opowiadają niektórzy nasi emigranci i są wcale śmieszni, bo już się widzi, że jeszcze lat trzydzieści i dwa a Rio, rosnące stale wzdłuż brzegów morza, dojdzie napewno do Esprito Santo i wtedy można będzie za sześćset reisów jechać z Avenida Branca w Rio do Avenida Freia w Victoriji. Dział jeszcze nie można i podróż tu z Rio kosztuje prawie sześćdziesiąt milreisów, a gdybym ja był dyrektorem kolei podniósłbym cenę biletów nabywcał, aby nasi bracia przybywający z Polski nie wzięli się tyle po Brazylii, w wyszukiwaniu... klimatu.

Przybywa taki „Polonez” z Koziej Wólki do Esprito Santo, chudy jak szczepa, żółty jak cytry-

tryna w ogrodzie księdza Wiślińskiego na Kandydale, wygłodzony widać fajnie i zaraz gdy na ładuje sobie kładem dobrem mięsłem i ryżem, zaczyna kręcić nozem na... kilmat. Powiada tak: „Ludzie tu, proszę księdza, nie mają koloru na gembie. Widać co im nie służy ten kraj”.

„Nie bądź śmieszny — odpowiadam takim — Mają gdzieś indziej kolor, a taki kolor jak masły z polskiego klimatu w Brazylii mają tylko pomarańcze i cytryny”.

Podziwiam zresztą naszych braci z Polski przybywających ostatnio do Brazylii w ogóle a do Esprito Santo w szczególności. Sprytne to, a znające się na wszystkim a pewne siebie a z zaproszeniem rozpróżlaczone i często rozwydrzone. Po trzech dniach pobytu w Brazylii wiedzą więcej o rolnictwie, o klimacie, o stosunkach handlowych tu, niż rodowici Brazylijanie.

„Gdzież pojedziesz?” — pytam wszystko wiedzącego rodaka.  
„Mówisz, iż nie masz pieniędzy. Za darmo tu ci ołki nie da ani biletu kolejowego, ani jedzenia, ani tem mniej ziemi”.

„Dadzą” — odpowiada rodak. — Dadzą. Nfeczno się tylko przebrać do Rio tam wszystko dostane za darmo.

I jedzie się a jedzie paskudnie bo tak z Rio do Esprito Santo jak i z powrotem jedzie się dość paskudnie gdy się jedzie trzeć-

klasą. Na statku trzecią klasą to nora, na kolejach zaś tyle zwykłe kurzu towarzyszy pocągowi iż przybywający do Victoriji podróżny człowiek wygląda raczej na grubszą oculosany czarwonozółty chodzący pomnik, niż na zwykłego śmiertelnika. Szczęściem Victorija ma wody dużo a ktoby się uparł nie musiał nawet używać wody aby się wytrzeć brudu. Wystarczy przejść szybszym kroczkiem kilka ważniejszych ulic w słońcu a samodzielnie ściekający wszystkimi porami pot, spłóże wszystkie doczesne brudy i z ciała i z odzieży, ciepło tu bo wale nie ma, niewiele tylko mniejsze niż w Rio de Janeiro, a odrobina tylko większe od ciepła Paranaguá. Tylko, że w Paranaguá nie ma ani tak pięknych widoków jakle można podziwiać w stolicy Esprito Santo i nie ma tyle wódopojów, kawo-pojów, sodo-pojów, jak też nie ma tyle ruchu co tu. Ten to uliczny uliczny ruch sprawia, tak przynajmniej myślę, że w Victoriji stale panuje lekki przewiew a przewiew ten przagania co kilkanaście minut dalekie jakleś ozarne, opile wodą a morza chmureyńska i wtedy czuj duch. Ani się człek oby w tych stronach spospirzeze, gdy zaczyna padać deszcz, niedługo to prawda lecz gęsty i jakiś dalewo ilusły ozy raczej gruby i wtedy wszystkie widoczne i niewidoczne wodo-poje, sodo-poje i kawoje wypelniają się pora-

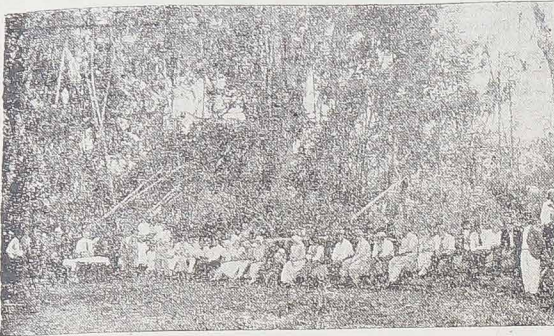
braęgi szumiącą, gramięcą śmiechem i wesolnością męską częścią ludności stolicy stanu, wszystkie zaś sklepy s fufafaszkami kobiecemi żeńską połową ludności stolicy. Tak pogodnie i wesole usposobionego ludu jaki staled widuję w Victoriji nie widziałem nigdy i nigdzie w Brazylii czy nawet w Paranie. Tu okrom paru zupełnie (tak przypuszczam) głupców noszących różne paki i paczki na głowach, nikt nie zdaje się pracować. Czterdzieści lat mówią tęsłyca ma mieć Victorija, napewne jednak ma znaćcie wlewoje mieszkańców, bo staled widuję na ulicach miasta co najmniej trzydzieści i pięć tysięcy a z tej liczby około dziesięć tysięcy w kawiarniach i sodo-pojach. (C. d. n.)

## Baczność Czytelnicy!

NOWOŚĆ!  
Składnica „Oświaty” otrzymała ostatnio z Polski:  
Mała Kartyżki, najnowszy wydanie Zbiór najpiękniejszych Kłęd i Pastorałek, 5000 waga z przesyłką Spiewniki Kościelne z nutami — Ks. Siedleckiego po 18000  
Spiewniki, Kościelne bez nut — Ks. Siedleckiego — po 11000  
Kancjonały — Ks. Siedleckiego — 866  
— Ks. Siedleckiego — 406  
Czy już nieściele prenumerata  
» L U D U «  
za 1936 rok?



### Companhia de Terras do Norte Paraná



Otwarte Szkoły Polakich wórod lasu w kolonii Jacutinga LONDREINA  
Stacja kolejowa w Londrinie  
**ORLE**

**Druga Rezerwa Polska na ziemiach Komp. angielskiej Północnej Parany.**

Zapełniwszy w całości pierwszą rezerwę zwaną Warta, Kompania zarezerwowała drugi obszar pod nazwą Orle, dla kolonizacji polskiej.

Orle leży w odległości 14 km. od Rolandji, miasta nowego i stacji kolejowej i 8 km. od Arapongas (także przyszłej stacji kolejowej), połączone z pysznymi drogami automobilowymi.

Orle leży w dorzeczu rzeki Pirapó, na wysokości 600 do 700 m. ponad poziom morza. Ziemia pierwszorządna, z dobrą wodą, o wielkiej wydajności: kawy, bawełny, ryżu, kukurydzy, drzew owocowych etc. Teren falisty, zalesiony gatunkami drzew jak: peroba, cabriuva, pau d'alto, cedr, palmite i wieloma innymi świadczącymi o urodzajności ziemi.

ORLE leżą tak wysoko i nie posiadając bagien, niemożne mieć malarji.

Loty od 5 akkrów w zwyz po cenie 500\$000 za akier gotówka lub czteroletnie spłaty z 8 proc. rocznie od pozostałego kapitału.

Blizszych informacji udzielają:  
**COMPANHIA DE TERRAS NORTE DO PARANÁ**  
S. Paulo, rua 3 de Dezembro 48, caixa postal 2771.  
LONDRINA. Dyrekcja tejże Kompanji.

**CAMBARA: Parana — Ignacy Szańkowski**, główny agent tutejszej z ORLEM Kolonizacji polskiej, który wydaje bilety darmowe z Cambara aż na Orle.

Zapraszamy wszystkich zwiedzić nasze Kolonie, bez obowiązku kupna i z powrotnym biletem darmowym!

### Klinika Dentystyczna JAN SKALSKI Chirurg - Dentysta

Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystryki szybko, starannie i tanio. Przyjmuje w każdej chwili.  
Rua Brigadeiro Franco N. 1985,  
róg Aquidabam — CURITIBA.

### Dr. Carlos Moreira OKULISTA

Profesor fakultetu medycznego  
Specjalista chorób oczu, uszu, nosa, gardła. — Konsultorium: Avenida João Pessoa 68, nad apteką Avenida od 10—11 i od 3—5 po południu.  
Rezydencja: Visconde de Nacar 809  
Telefon 8-8-8.

Przedsiębiorcy i Kupcy ogłaszają w się **• LUDZIE •**.

### Jazina Farmaniak Schmidtinger Chirurg - Dentysta

Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystryki szybko, starannie i tanio.  
Rua 13 de Maio 818, róg Trajano Reis.  
Mówi się po polsku.

### Dr. J. Aleksander Doorowolski

Konsultorium: Plac Tiradentes Nr. 322 (Kuritiba) tuż obok fabryki czekolady Basgala.  
Klinika ogólna i chirurgja: Leczenie złamań kości. Leczenie żyłaków i hemoroidów.  
Własne laboratorium analizy moczu, krwi, śliny i t. p. Mikroskopja.  
Godziny przyjęć od 10-12 rano i 15-19 wieczorem.

### Nowa polska placówka handlowa Charutaria Aymoré

Właściciel  
**MARJAN BEMBNOWSKI**  
Curitiba — Rua Barão Rio Branco N. 13 — Telefon 396  
Sprzedaż hurtowna i detaliczna.  
Poleca: Cygara i papierosy wszelkich gatunków. Tytoń fajkowy, do papierosów. Cygarniczki, papierosnice. Wielki wybór fajek. Zapalniczki, torbki do tytoniu i papierosów.  
Dla p. p. Kupców i Wenzdżarzy ceny specjalnie niskie.  
Popierajcie handel polski.

### Dr. Dante Romanó AKUSZER - OPERATOR

Profesor Operator Uniwersytetu.  
Były asystent szpitali berlińskich.  
Leczy syfilis, drogi moczowe; djatomija.  
Klinika dla Panien.  
Leczy sztuoznemi promieniami słonecznymi ultrafioletowymi.  
Konsultorium: Farmacia Minerva (na 1-szym piętrze) od godz. 1 do 3-ciej po południu.  
Praża Tiradentes 554.  
Rezydencja:  
Praża Senador Correia 4.

# GDYNIA - AMERYKA

**LINJE ŻEGLUGOWE S. A.**  
**LINJA POŁUDNIOWO-AMERYKAŃSKA**  
Reprezentanci na Brazylji: Lampart & Holt Line  
Rio de Janeiro.  
Podajemy niniejszemu do wiadomości interesowanych, że komunikacja na naszej nowo otwartej linii okrętowej Polska — Ameryka Południowa już się rozpoczęła i odbywać się będzie regularnie polskim okrętem pasażerskim.

**„POLSKI”**  
Rozkład jazdy okrętem „Polski” przedstawia się następująco:  
**Z POLSKI DO AMERYKI POŁUDNIOWEJ**  
Odjazd z Gdyni w dniach — 1 lipca i 21 września b. r.  
Przyjazd do Rio w dniach 19 lipca i 23 września b. r.  
Przyjazd do Santos — 20 lipca i 22 września b. r.;  
**ODJAZD DO GDYNI**  
Z Santos w dniach — 2 sierpnia i 4 października b. r.  
Z Rio w dniach — 3 sierpnia i 5 października b. r.  
Przyjazd do Gdyni w dniach — 23 sierpnia i 25 października b. r.  
**Karta okrętowa z Brazylji do Polski kosztuje 1:300\$000**  
3 klasa.  
Szczegółowych informacji także w drodze korespondencji we wszelkich sprawach dotyczących przejazdu, w szczególności co do cen biletów, udziela uskutecznia sprzedaż kart okrętowych.  
Oddział Syndykatu Emigracyjnego w Warszawie, Casa S.E. Rio de Janeiro — Avenida Rio Branco, Nr. 19.  
W Kurtybie uskutecznia sprzedaż kart okrętowych, oraz udziela wszelkich informacji **Comp. Paranalop** (Emiliano, Kimak & Cia).  
Praça Cel. Enéas, 48 — Caixa Postal 111 — Tel. 1-7-6-1.

## ROLNICY!

# Chcecie siać?

**TO MUSICIE KONIECZNIE NAWOZIĆ ZIEMIĘ SZTUCZNYMI NAWOZAMI**

Nie używajcie laktobadź nawozów. Powinniście kupować **NAWOZY SZTUCZNE** w firmie polskiej znanej tu i dobrze w mieście

# Armazem Roque

**Rocha Piekarza i Tomasza Kubisa**  
**PRAÇA CORONEL ENÉAS 30, RÓG SÃO FRANCISCO 57**  
obok Igreja da Ordem — G UKR Y-TY B A

Firma ta posiada dobre **NAWOZY SZTUCZNE**, gdyż Rolnicy donoszą, dają nawozy te w szesnastu latach bardzo dobre wyniki. Kto jeszcze nie przekonał się o wynikach Nawozów Sztucznych, niechże spróbuje je używać na swej roli a z pewnością będzie zadowolony.

— Prowadź do bramy!  
Pobladł i drżący prowadził orszak kniazia ku bramie. Sześciu ludzi pracujących przy przekośle, na widok komendanta z orszakiem kniazia, zaczęli się awijać gorązkowo.  
Kniaź bladej, ohmurny, spojrział na dotychczasowy rezultat pracy dosyć marny i wski do dozorczy swej strażi:  
— Każdemu z tych sakinsynów po tle palek.  
Dozorca powiódł rozkaz skoczyło czterech, związali ręce robotnikom i powlekli ich do kaźni.  
— Solowjczyk! — zawołał kniaz — postawisz tu dwunasta do roboty, ty Petrofiozok — wrócił się do swego dworzecznika — bądźsz nadzorował, a poleń się który, batami do krwi.  
To powiedziawszy, poszedł dalej, lustrując działa, hakownice, broń, placówki puszkarzy i żołnierzy.  
Solowjczyk, komendant walów i Mikołowicz, komendant puszkarzy, towarzyszyli kniazowi z obowiązku przy przeglądzie twierdzy, a gdy wreszcie kniaz dobrze z południa poszedł do swego dworca, Solowjczyk zwierzył się swemu przyjacielowi z rozkazem kniazia.  
— I co ty, Iwanie Iwanowiczu zrobisz? — spytał Mikołowicz.  
— Dwunasta ludzi muszę dać, a jeśli Petrofiozok dopilnuje, jutro w południe dostaną się do bramy.  
— Jaż w południe? A mówisz że dwa dni.  
— To zależy od roboty, chodnik wprawdzie wąski, ale dwóch od błedy może razem pracować.  
— Ty, Iwanie Iwanowiczu, postaw się od ludzi, którzy lubią lekka robotę, a ja biorę Petrofiozuka na siebie. My przyjdziemy się, a on nie z takich, żeby odmówił oszarki.  
— Oj, i znalazł się sposób — odezwał Solowjczyk — a swoja drogą dziś zjedziemy się u Rozdrażewa i trzeba od postanowić.  
— Niech będzie... Widziałem Bilozera, po prośbu rosum trać.  
— On, a to z czego?  
— Jeśli kniaz spróbuje beczki, która u niego w dworcu i przekona się, że to piaszek, to śmierć jego.  
— Prawda.  
— Na, on wciąż sobie tak do głowy, że chce mu się sam przyznać do omyłki. Naż kniaz zaczęło go badać w

kaźni, tak on zdradzi nas wszystkich.  
— Boże zmiłuj się — szładł Solowjczyk — to śmierć nasza i on nam nie pozostało kaźni. Pójdę do Bilozora, niech nie gubi nas i siebie.  
— Postaćem go do Rozdrażewa, może przy czarce uspokoi się i przyjdzie do rosumu.  
— Czy tylko on poszedł?  
— Dał słowo, że nie nie przedsięweźmie, póki nie zobaczy się z Rozdrażewem i ze mną.  
— To i ochodmy.  
— Nie mogę, służba nie pozwala, a i ty masz dać ludzi do roboty.  
— Prawda! Przy tych kłopotach zapomniałem.  
— Niedługo, a pocznie zmierzchać. Zjedziemy się u Rozdrażewa i ood postanowimy.  
Pod wieczór strzali uciechli do Rozdrażewa, który wiedząc o przybyciu komendantów przysgotował napiki i jedzenie, pierwszy przyszedł Bilozor, bład, z pomierzwionami włosami i brodą.  
— A wam co, Symeonie Wasiliewiczu? — zdziwił się Rozdrażew.  
— Co ma być? — usiadł ciężko na ławie — martwy oszowiek ze mnie, a wszystko przez was.  
— Jakże to?  
— Wy powiedzieliście mi o dfabelskim planie kniazia, wy wlaęgnieście mnie do spisku, a teraz śmierć mnie czeka na psu albo na kole.  
Ezerzał się horonniezy i szybko spytał:  
— Ozy kniaz wie?  
— Dotychczas nie, ale się dowie.  
— Na, jak nie wie, to i dobrze — odetchnął Rozdrażew — oj, wyliśmy oszarki.  
— Wypió mogę — westchnął fatalnie — może to i ostatnia.  
Wypili, a horonidnicy przemówili:  
— Powiedziecie mi Symeonie Wasiliewiczu, co was podchodziło? Ozy, nie dał Boże, utorok kto rzucił na was? Ozy przyznało się wam co złego?  
— Ani jedno, ani drugie... Pomysłicie tylko, Osipie Mikołajewiczu, że kniaz zechce spróbuwać prochu ze swojej beczki, albo odda ją puszkarzom, bo sam będzie proch rozdzielal. Na, próbuje, a tu piaszek! Kto dał z prochuwni? Kto oszukał kniazia?... Oj, Symeon Wasiliewiczu Bilozor! Na, do kaźni z nim? Pocz to zrobicie? Kto ci kazal? Co wieści...

leoz jedni mieli szable, inni puginały, a większość toporki.  
W myśl porównywał tę konnicę ze świetną i strojną husariją polską, która widywał z walów, z rachiwą i wydłużoną lekką konnicą, jednostajnie umundurowaną i uzbrojoną.  
Patrzaco na nich swątwi, czy oprą się chociażby na krótki czas atakowi polskiej konnicy i czy dadzą mu sposobność wymknąć się w czasie walki.  
Przyślo mu jednak na myśl, że wieczorem może zaučić całą tę konnicę na osaty i posterunki polskie, a w zamieszaniu może się udać ucieczka na koniu, któremu w biegu żaden nie dorówna.  
Rozdrażew, dowiedziawszy się o rozkazie kniazia co do lustracji konnicy, pospieszył do Mikołowicza, komendanta puszkarzy i odprowadziwszy go zdala od żołnierzy, rzekł:  
— Na, Fiodorze Borysowiczu, kniaz przegląda konnicę, z którą chce się wymknąć.  
— A przekleły! — zawołał gniewnie — gdzie konnica?  
— Przesł dworcem kniazia.  
— Chodmy zobaczyć — i waliśmy doszli do basy, z której doskonale widać było dziedziniec dworca.  
— Widzieli Fiodorze Borysowiczu, nawet swego konia ogląda.  
— Niech jedzie na śmierć — zaklął — a prochy pewne?  
— Oczort wiel Symeon Wasiliewiczu przyrzekł, ale kniaz może kazać rozwalić drzwi i swoimi ludźmi obsadzić, a wtedy przepadłimy.  
— To leń notem po szyjach... zaślity mu oczy słowogo — a co Osipie Mikołajewiczu z waszymi prochami?  
— Klucz mam przy sobie — uderzył się po kieszeni Rozdrażew — a wartownicy mają rozkaz każdego zastrzelić, kto przyjdzie bez hasła.  
— Kniaż wie o tem?  
— Nie, i gdyby chciał wejść, zastrzelą go wartownicy.  
— Daj Boże, żaby go skułto.  
Basza była dość blisko i obydwa usłysieli słowa kniazia:  
— No, dajcie! Każdy dostanie oszarkę wódki i dobry obiad!  
— Hurra! Hurra! — zakrzykneli żołnierze uderowani.  
— Wszystkie trzy szable zostana

w Zamku Wyższym i bądźcie gotowi do marszu, może pójdziacie bli Łuchów!  
— Hurra! Sława wami!  
Kniaż po przeglądzie waszeli do dworca i rozkazał zawołać komendanta prochów Bilozora.  
— Ozy beczki prochów są w podziemnych cerkwi św. Zofji.  
— Zaniesli.  
— A w monasterach?  
— Także.  
— I u mnie?  
— Stoją.  
— Wydałsi prochów puszkarzom na dziala? — spytał kniaz.  
— Wydałem.  
— Daj klucz od prechowni.  
Tege żądania nie spełdził się, szładł, szachwał się i wybekował:  
— Klucz?  
— No, klucz — wyciągnął kniaz rękę — a może nie masz? — uśmiechnął się.  
Bilozor wyjął klucz z kieszeni, gdyż powierzenie klucza komukolwiek bez pozwolenia kniazia było karane śmiercią. Postąpił kilka kroków i oddał klucz.  
— A jeśli wyda prochów puszkarzom? — spytał i sam przelął się swej śmiałości.  
— Niech do mnie się zgłasza... Idź! Zgnęblony i nieszcześliwy szukał swego przyjaciela, komendanta walów, Solowjczyka, a znalazłszy go, pochylił mu się do ucha i szepnął:  
— Niaszczeście!  
— Co takiego?  
— Kniaż odebrał mi klucz od prechowni! — szamał ręce.  
— Klucz! — pobladł — i ty od dałeś?  
— Musiałem — opuścił głowę.  
— A ozy wieś, Symeonie Wasiliewiczu, że przeglądał całą konnicę i zastrzymał ją przy sobie?  
— Zmiłuj się nad nami, Wielki Boże! — jęknął przerażony.  
— Idź teraz Symeonie Wasiliewiczu do Rozdrażewa, naradimy się, ja tam przyjde.  
W tej chwili przybiegł pacholek kniazia i meldował:  
— Jego świątobliwość kasal w tej chwili przyjdć wam Iwanie Iwanowiczu do dworca.  
Solowjczyk odhodząc spiesznie, skinął na pośgnające głowa, a po niedługiej chwili stał już przed kniazem.

# Do Rolników

Każdy rolnik pragnie mieć ziemię jaknajlepiej uprawioną i jak najbardziej zbiory; nie każdemu się to jednak udaje, ponieważ nie każdy umie zastosować nawozy sztuczne do swej ziemi, lub też nie zakupił je w odpowiedniej firmie. Rolnicy doświadczeni zachwalają Nawozy Sztuczne firmy ALBANO BOUTIN & Cia., które dają do dziś najlepsze wyniki na każdej ziemi.

Nowy i kompletny skład krajowych i zagranicznych Nawozów: **MĄCZKA Z KOŚCI MARKI „PARANÁ”**  
**MĄCZKA Z SUROWEJ KOŚCI**  
**SPECJALNE MIESZANINY DO WSZELKIEJ UPRAWY**

Import wprost: **SUPERFOSFAT 18 proc.**  
**SALETRA CHILIJSKA, KALI KAINIT**  
**SÓL SIARKOWA, AMONJOWA**  
Całość nawozów koncentrowana z 7 X 25 X 15% i 10 X 25 X 25%, respektynie azot, kwasy fosforowe i Kali.

## FABRICA DE ADUBOS PARANÁ

ALBANO BOUTIN Cia. - Curitiba, Paraná, Av. Capanema 155  
Przedłużenie ulicy Sete de Setembro - Telefon 226 - Caixa postal 332  
Garbarnia, Fabryka Nawozów Sztucznych, Klejów i Pasów.



## LUSTRA

kryształowe i półkryształowe, podwójne i zwyczajne, wykonania pierwszorzędnego i gwarantowanego, w różnych rozmiarach i wzorach można nabyć po cenach bardzo niskich

### W fabryce lustr i szkła

Rua Marechal Deodoro 254 - Telefon 1335  
Caixa postal 149.

## „A VENCEDORA”

Fabryka cukierków i karmelków w najlepszych gatunkach i w papierki owijanych. Cukierki malinowe, kokosowe, cytrynowe, ananasowe, truskawkowe, bananowe, mączne i gumowe. - Prócz tych są jeszcze inne gatunki specjalne, nowego formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych. - Uprasza się Szan. Rodaków o łaskawe przekonanie się, że są najtańsze i najlepsze w Kurtybie. **FRANCISZEK LACHOWSKI.**  
Curityba - Rua Cabral N 451 - Curityba

Skład skór wybranych. Specjalna garbarnia, ulepiona do garbowania skór z sierścią. **SPECJALNOŚĆ:** Skóry ze żmij, żab, jaszczurów i t.p.

Camurcos, pellicas, boxalls, skóry do bebnów, bebenków, pergamin, Sekcja kroju płaszców ze skór, przedewszystkiem ze skór zwierząt brazylijskich i południowo-amerykańskich.

Farbuje i odnawia się płaszcze i kołnierze. **Amhof & Cia. Ltda.**  
Rua 15 de Novembro 433. Telefon 1107.

**APTEKA HUMANITARIA - DEOGARIA**  
Rua Dr. Trajano Reis N 37 - Curityba  
Wszelki wybór lekarstw i preparatów krajowych i zagranicznych po cenach niskich.  
Recepty lekarskie zatwierdza się prędko i sumiennie.

**WAŻNE DLA PRZYBYWAJĄCYCH NA KRÓTKI CZAS DO KURYTYBY**  
Szyjemy ubrania i sobretudy (jesionki) z własnego jak i klientów towaru podług miary w przeciągu 8 godzin. Zamawiając z rana oddajemy wieczorem tego samego dnia ubranie gotowe; **pięćdziesiąt procenta robota.**  
Wielki skład kaszmirów, brimów jak i gotowych ubrań.  
**ALFAIATARIA FABRICA DAS ROUPAS FEITAS**  
Praça Dr. Generoso Marques 286 - róg Praça Tiradentes Nr. 5.

## Sklep

### Artykułów Spożywczych

**Rocha Piekarza i Tomasza Kubisa**  
Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkty krajowe. - Poświadamy świeże towary spożywcze oraz napoje krajowe i zagraniczne.

SPRZEDAJEMY NAJLEPSZE

Nawozy Sztuczne i Mąkę Kostną  
PRAÇA COMONEL ENEAS 30, RÓG SÃO FRANCISCO 37  
obok Igreja da Ordem - C. U. R. Y. T. Y. B. A.

## „Chargeurs Reunis” i „Sud Atlantique”

**JEDNOLITA TRZECIA KLASA.**  
Kompanja ta sprzedaje bilety bezpośrednio do każdego miasta w Polsce i odwrotnie bilety z Polski do Brazylii. Stała bezpośrednia komunikacja z polskiego portu Gdynia z Brazylią i Argentyną.  
Doskonała organizacja przy sprowadzaniu rodzin ze wszystkich miast Europy Centralnej a szczególnie z POLSKI.  
Informacje w języku polskim i brazylijskim udziela **P. TEOFIL G. VIDAL**  
CURITYBA - Rua Barão Rio Branco 209 - Paraná.

## Skład CASA VERMELHA

otrzymał wielką ilość różnych Nawozów sztucznych najlepszej marki „Cia. Swift do Brasil”, które nadają się na każdą ziemię i je sprzedaje po cenach niskich.

## CASA VERMELHA

**EURICO FONSECA & Cia.**  
Rua José Bonifácio Nr. 127.

- Czy masz bramę gotową na wycieczkę?  
- Ani jednej, wasza światłość.  
- Jakże to może być - zawołał książę zgorzchniony - namyśli się.  
- Mielimy cztery bramy. Od Zapolocia wasza wysokość światłość kazał znieść zupełnie po spalaniu Zapolocia.  
- Nu, tak... a inne?  
- Druga od Poloty z mostem swodzonym. Most rzucony do Poloty, a brama zasypana gruzem i zabita palisadą. Trzeci, wyjęta z rozkazu waszej światłości i zrównana z wałami. Czwarty prowadzi do Zamku Strzelców. Do wycieczek nie posiadamy bramy, tylko dwie furtyki, któremi jeden tylko przejdzie człowiek.  
Książę spochnął, nie przewidział tej przeszkody; zdawało mu się, że brama, wychodząca na obóz polski, jest tylko zamaskowana i da się z łatwością użyć.  
- A w Zamku Strzelców? - spytał cicho.  
- Jest jedna i można ją otworzyć, ale ta wychodzi na Dźwinę.  
Książę po krótkim namyśle, wstał i rozkazał surowym głosem:  
- Trzecia brama, zrównana z wałami, kaź dzisiaj oczyścić.  
- Słucham... ale na dzisiaj nie skończą. W ohodniku wałowym wysokość na dwóch obłopów, ubita ziemia, kamienie, gruz. Jeden może pracować, a drugi wywozić.  
- Niech pracują dzień i noc na zmianę, ale jutro musi być gotowa.  
- Rozumiem, wasza światłość.  
Solowijczyk poszedł najpierw rozporządzić, ażeby ludzie odkopywali bramę, a następnie udał się do Rozdrażewa. Zastał ich siedzących przy stole, na którym stał gąsior wódki i przekąski.  
- O! i przyszło nam zginać - westchnął Bilozor i wyplł oskarżenie - i ta, takie podle życie!  
- Ba, gdyby to z ręki wroga - zrobił uwagę Mikołowicz - nu, ale żal, na to wojna, ażeby zginać... ale swój, ale wódz i morduje własny naród.  
- O! nie smućcie się - zawołał Solowijczyk - mamy czasu dosyć, ażeby coś obmyśleć.  
Spojrzał na niego z zaciekawieniem, a Rozdrażew:  
- Masz bracie, Iwanie Iwanowiczu, światło, to nie kryj go. Mów!

- Nu, zawołał mnie ten padlec i sukinyś, książę, każe bramę otwierać na wycieczkę.  
- Nie na wycieczkę, ale na śmierć ludziom dobrej woli - uzupełnił Mikołowicz.  
- Na Zapolocie, powiadam jamu - powiedział Solowijczyk - sam kazałeś wasza światłość bramę znieść.  
- Prawda! - dorzucił Rozdrażew - to było po spalaniu Zapolocia. I co dalej, Iwanie Iwanowiczu?  
- Druga brama z mostem swodzonym nad Polotą, zabita, a most zniszczony. Co prawda, most jest, ale poco jamu mówić?  
- Stasznie; do zbrodni nie wolno chrześcijańskowi ręki przykładać - zauważył Bilozor.  
- Ale klucz oddalesi od prochów - zadrwił Rozdrażew.  
- Bo musiałem, bracie - westchnął - czy mi życie nie miłe?... O! mówcie dalej, Iwanie Iwanowiczu.  
- Trzecia brama, na polski obóz, zrównana z wałami, a wejście zasypane. Czwarta prowadzi do Zamku Strzelców... Po moich słowach książę zbladł, widzi, że nie uda mu się lotrosowo, a chce zgubić naród prochami, to i sam zginie.  
- Nu, Pan Bóg sprawiedliwy i sam pożałował niewinnych ludzi - zrobił uwagę Bilozor.  
- Tak pyta książę, czy u Strzelców wolna brama? Wolna, powiadam, ale na Dźwinę.  
- Ono tak i jest - skinął głową Rozdrażew.  
- Widzi książę, że nie prowadzi, tak mówi o furtkach. A ja jamu: Są dwie, ale wązkie, ledwie jeden się zmieści.  
- O! sława Bogu! - zatarł ręce Mikołowicz - z królem można się ułożyć, żeby nie gubił niewinnego narodu, a dla naszego gosudara taki Polok, to mucha. Pół świata należy do niego, co mu tam jedno miasto!  
- Prawda twoja, Flodorze Borysowiczu - rzekł z uznaniem Rozdrażew - człowiek tyle robi, ile może, a jak nie może, to już nie poradzi. Nie żalowałem prochu, kuli, ludzi, a że król polski z ożertem się sprzymierzył i pali nasze wały, to już nie poradzi i zdej się na wolę boską.  
- Czekajcież! - zawołał Solowijczyk - nie skończyłem jeszcze!  
- Nu, gadaż!

- Wiedcie, co wymyślił ten bladyszyn? Kazał otworzyć bramę na polski obóz... i to na dzisiaj!  
- O! i twoja wesola nowina! - zawołał z gniewem Rozdrażew - dlaczego nas oszukasz?  
- Zaczekaj, Osipte Mikołajewiczu - uśmiechnął się Solowijczyk - nu, on tu wódz i ma prawo rozkazywać. Każę otworzyć, to i otworzę. Ale powiadam mu, ohodnik do bramy wysoki na dwa obłopy, a wązki, że ledwie pomieści jednego robotnika. Ziemia w nim ubita z kamieniami, gruzami, nie sposób dziś uprząć. Dawał na zmianę, krzyżo książę, nu, dobrze. Rozkaz, to rozkaz. Dałem ludzi do roboty takich, że im aby dzieł zmarnować, a nie nie zrobić. Okopanie i przy dobrej robocie zabierze dwa dni, a przy leniwych to cztery, albo więcej. Nu, a przez dwa dni, Bóg wie, co się może zdarzyć... a może król weźmie Polok, a może wały zgorzeją.  
- Niechby i zgorzały! - zawołał Bilozor - skończyłaby się nasza męka i utrapienie.  
Nagle do uszu siedzących dobiegł głos trwoży:  
- Gore! Gore! Gore!  
Porwali się wszyscy z miejsc i wybiegli na swe posterunki.  
Zatliły się wały od strony polskiego obozu, bardzo nisko, co wiele utrudniało robotę gaszenia.  
Żołnierze pogotowia ze sznurami i konwiami szli niechętnie i ospale na zagrożone miejsce. Naprzód dziesiątki i pięćdziesiątki zachęcali, starochali, bili.  
- Na diabelskie sztuki nie poradzi chrześcijańcin - mruzczył zlekkając rozmyślnie z pogieszeniem na wały.  
Za idącymi naprzód żołnierzami pogotowia, szła grupa do osterdziesiątu mieszczan, niewiast, pacholąt, otoczona silnym kordonem wojska.  
Tu był płacz, lament, narzekanie. Wiedzieli, że idą na stracenie i odciągali się. Żołnierze potrącali ich, popychali, a gdy to nie pomagało, kłuli pikami, smagali nieszczęśliwymi.  
Te sceny oporu i szumiania mieszczaków miasta do gaszenia ognia powtarzające się codziennie kilka razy, rozstrząsały żołnierzów.  
Z kordonu zamkniętego wymykano się czasem, ale idący za kordonem oddział chwycił nieszczęsnych i sznur wpa-

dział do grupy przeznaczony do spuszczenia się na sznurach z konwiami wody.  
Na wałach rozgrywały się bardzo przejmujące sceny. Tu żona, nieopływszy się męża, nie chciała go puścić i głośno lamentowała, tam znów matka podreśnika ofiarowała się sama na sznur, byle syna uratować, ówdzie ojciec brutalnie odtrącił córkę i sam ohwył się śmierelnego sznura.  
Żołnierze nie bardzo nalegali i pokrywano ich ocaleni, patrząc na te uderzące ludzka.  
Sam komendant wałów, Solowijczyk, krzyczał wprawdzie i kłął, ale w tonie głosu można było wyznać, że współczuje z ofiarami.  
Na te wahanie i targi nadzorni książę w otoczeniu swych dworzan i przybożnej straży.  
- Co takiego? - stanął na wałach - dlaczego nie gasicie?  
- Groźne milczenie odpowiedziało i nieufne spojrenia.  
- Dlaczego sznura nie spuszczaasz - spytał jednego z żołnierzów.  
- Na czary niema rady - odmrknął niechętnie.  
Książę pochwycił pikę od jednego ze swych dworzan i tak silnie dęgnął żołnierza, że ten zataczył się, krew bluznęła z lewego boku i padł z wałów na obozowi polskiemu.  
- Do roboty! - zawołał książę - bo każdemu śmierć!  
Żołnierze obejrżeli się. Przed książęciem szło dwunastu wielkich i rolnych ohłopów w koszulach ozdobionych przepasanych skórczanemi pasami, każdy z mieczem obnażonym. Za nim dziesiątka zbrojnych dworzan, a za nimi dwunastu strażników.  
Straż przed tym kniazem, co za każde nietylko przewinienie, ale uchybienie, karał śmiercią, był tak wielki, że szybko zajęto się robotą gaszenia ognia. Jedną niewiastę, która dostała gwałtownego płaczu, sam książę strącił z wałów, a starego mieszczanina, który dał zwolnienia przedśmiertnie modlił się wiaćkał z pochwytemieniem sznura, książę dęgnął laską okuta w plecy i nieszczęsny spadł na dół bez życia.  
Książę nie ruszył się z miejsca, półki ognia nie ugassono, a następnie skinął na Solowijczyka, komendanta wałów i rozkazał:

LOTY NA SPŁATY

Sprzedam tysiące lotów za opłacaniem 10 procent a resztę na 2 do 4 lat spłaty bez procentu w dzielnicach Kurytyby: Bairro Alto, São Jorge, Marumbi, Parolin, Guaira, Hegina, Florestal (Bacachery). Informacje: Av. Jayme Reis 543 od 8-9 i od 1-5. W niedzielę Praça Garibaldi 46 od 8-10 i od 1-3. N. B. Loty za gotówkę blisko centrum miasta o 3 minuty od tramwaju od 3:00\$ wgore. Pagnée.

Empreza Constructora Universal Ltda,

Jeżeli nabędziecie apolise z Empreza Constructora Universal Ltda, posiadacie własny dom i będziecie wolni od lokatorskiego. Empreza Constructora Universal Ltda. Rua 15 de Novembro 384, sobr. Kurytyba.

Apteka Tell DROGARIA Sigel Etzel & Cia.

Lekarstwa i preparaty krajowe i zagraniczne. Vermicida Tell wróg robaków i glist, Farby Tell najlepsze do farbowania ubrań i sukienek. Fermento Tell ekonomiczne drożdże do ciasta i chleba. Recepty lekarskie załatwia się rzetelnie i sumiennie.

CASA JACOB

Praca Cel. Enes Nr 25 Telefon 1893. Fabryka mebli, sienników i materaców. Meble są wyrabiane przez znanego majstra Jakóba Kozietia. Bronisław Ostoja Roguski Adwokat ulica Corrêa Dutra Nr. 131 Tel. 251894 - Rio de Janeiro

Dr. Carlos Heller

Praktykował w hamburskich i paryskich szpitalach. - Klinika ogólna. Leczy specjalnie choroby skóry, wernyeczne, pecharza i włosów. Klinika dla dzieci. - Leczy zylak oraz rany na nogach bez operacji. Konsultorium: Nad apteką Aveida przy Aven. J. do Pessoa 52. Przyjmuje od 10 do 12-tej i od godz. 4-jej do 6-jej. Telefon 1-8-6-2. Rez. Rua Comendador Araujo 68, Telefon 424.

Słynne lekarstwo HAEMATOGEN DRA HOMMEL'A



rozpowszechnione poczym świecicie już od 85 lat działa znakomicie przeciw: Anemii, Sklerozie Sobotom, Malarji, Neurastenji, grypie, febrze, zapaleniu płuc, szkarlatynie, odrze, chorobom kobiecym, skrofufom, astenji i t. d.!

HAEMATOGEN D-ra Hommela działa ze skutkiem.

Jęczmień

Kupujemy jęczmień czysty i dobrej jakości. Zainteresowani z interjeru, powinni wysłać próbkę i ceny na adres: Caixa postal 180 - Curitiba - Cervejaria Cruzeiro. Viuva Luiz Leitner & Filhos. Fabryka: Avenida Siqueira Campos Nr. 1486-1566. Biuro: Rua Barão do Rio Branco Nr. 49.

Atelier de Arte Christa

wyroby artystycznych figur i figurek Gerd Claassen i Kamiński. Av. Vicente Machado 580. Curitiba - Paraná. Fabryka figur dla kościołów w różnych stylach i wielkościach: Aniołów, grup, Błustów, Dróg krzyżowych, Krucyfików i t. p. Naprawa i polichromja (wielobarwna). Figury i statuy z cementu na cmentarzu, do ogrodów i t. p. Ornamentacje i słupy ozdobne. Podejmuje się wykonania Oltarzy, Ambon, Konfesjonalów oraz innych sprzętów do kościołów w różnych stylach. Obstatunki dostarcza się do każdej miejscowości w Brazylii STAŁA WYSTAWA.

TIBURTIUS & Cia.

Wielki wybór w przedmiotach sztucznie wyrabianych z seków drzew parańskich jak zyrandole, oraz różne kielichy, pudełeczka, pokrętki z drzew parańskich, ramki i obrazy ozdobione artystycznie motywami i t. p. Rua 15 de Novembro 180. Fabryka i biuro: Rua Dezenbargador Motta 1630. Caixa postal 463. Curitiba - Paraná - Brasil.

Palace Hotel

KURYTYBA. Rua Barão do Rio Branco 62. Telefon 989 - 990. Caixa postal 463. 70 pokoi z wodą zimną i gorącą. 14 oddziałów w łazienkami prywatnymi, 2 windy. Salon dla restauracji, hala i bar. KUCHNIA PIERWSZORZĘDNA. Auto na stacji do dyspozycji dla gości. Właściciel: MARCIN JARUGA

LICYTACJA MATERJAŁÓW

Co dzień o godzinie 2-giej po południu LICYTATOR ABREU będzie sprzedawał na wolnej licytacji: Piękne odcinki materiałów, jak: Trykoliny, kretony, woale, perkaliki, sztyty, kasca, linony i kratki. Plusze meszkowane, w paski i kwiaty, drzechy kolorowe. Opaliny, zefiry, chitonny, kaszmiry na ubrania męskie. Koce, koldry, reczniki, prześcieradła, szkarpetki i pończochy damskie. Palta, palloty i kamizelki włóczkowe i weliane. Różne wyroby włóczkowe i moc różnych materiałów. W soboty i wszystkie dni od 2-giej po południu przy Rua Riachuelo, 217, róg São Francisco

Dra Regina Kleemann

Lekarz - Dentysta dyplomowana przez Uniwersytet Parański. Wykonuje wszelkie roboty w okresie swej specjalności po najnowszym metodach i najnowszej aparatury. Ceny dostępne wszystkim. Konsultorium: Praça Tiradentes Nr. 401. nad Apteką Tiradentes.

Apteka Tiradentes

Aptekarz Kuno Kleemann Jedyna POLSKA APTEKA w Kurytybie. Największa i najtańsza w Stanie Paraná. Curityba. Praça Tiradentes Nr. 398. Telefon 1084.

Bank Francusko - Włoski

na Południową Amerykę. KAPITAŁ ZAKŁADOWY 100 MILJONÓW. FUNDUSZ REZERWOWY 189 MILJONÓW. GŁÓWNA SIEDZIBA W PARYŻU. FILJE: Brazylija: S. Paulo - Rio de Janeiro - Santos - Curitiba - Porto Alegre - Recife - Rio Grande - Bahia. ARGENTYNA: Buenos Aires - Rosario de S. Fé. CHILE: Santiago - Valparaiso. COLOMBIA: Baranquilla - Bogota. URUGUAY: Montevideo. Adresujcie wprost do Filji w KURYTYBIE, Rua 15 de Novembro Nr. 316. lub do jej Agencji w Ponta Grossa lub w Paranaguá.

BALSAMO STA HELENA Infallível contra dores.

leczy reumatyzm, bóle, piersiowe, bóle zębów, uszu, nerwalgii, kolki, świeże rany i t. d. Lekarstwo używa się przez nacieranie. Jest do nabycia we wszystkich aptekach.

50 - LECIE KOLONJI KRYSTYNY

Początki osadnictwa na kolo oji Krystynie nie sięgają czasów wzmocnienia się polskiej emigracji w r. 1884, w którym to roku, prawie po sześciu latach zastójności znacniejszego przyływu nowej emigracji, okolice w obwodzie Castro i Campo Largo poczynają się wypełniać rzeszą polskiego emigranta. W 1888 roku w Krystynie i Alice osiada 345 rodzin. Pierwsi koloniści tu przybyli, pochodzili z pod zabur pruskiego i austriackiego. W samej Krystynie osiedlili się emigranci z Pomorza i Śląska. Do pierwszych zaliczyć trzeba: Lipskiego Walentego, Kamińskiego Marcina, Sarnowskiego E. Oylka Pawła i innych.

Ziemia była rzadowa. Tu i ówdzie stała chaika kaburka, który w obliczu skupionej gromady Polaków, wycofał się w głąb Stanu. Pierwsze loty pomierzył s. p. Edmund Saporski. W międzyczasie emigranci przebywali w Campo Largo, chwilowo mieszkając w barakach. Stąd chodzono na roboty. Ponieważ Edmund Saporski mierzyl ziemię a drogę na Krystynę nie było, większość, pracowała przy drodze, otrzymując 200 reisów zapłaty.

Po przeprowadzonym pomiarze ziemi po 3 akry na rodzinę, rząd stawił prowizoryczne domki. Były to proste, tymczasowe schroniska - bez podłogi, bez sifonu i bogate w przewiewne szczeliny. Komu na czas nie zdolało wystawić domku, otrzymywało od rządu 30\$000. Emigranci po otrzymaniu swej 3 akrowej działki, zobowiązani byli zapłacić 200\$000. Kto natomiast pragnął nabyć większą polac ziemi, mógł w pobliżu kupić 1 akier po 50\$000. Na początek osiedliło się na

Krystynie 60 rodzin. Niebawem, gdy się przekonano, że ziemia jest urodzajna, kolonia wzrosła w liczbę i powoli w dobrobyt. W krótkim czasie, bo za 5 lat, przybyła nowa fala emigracji ale już z Królestwa, która rozsiadła się tuż obok na Lagoa Suja. Od tego czasu Krystynę już nie zaślano nowymi emigrantami. Z na stanem drugiego okresu kolonizacji Brazylii przez Polaków, tak zwanej »gorączki brazylijskiej« emigracja z Kongresówki wypełniła baraki w Rio de Janeiro, w Stanach São Paulo, Sta. Catharina, Rio Grande do Sul i w Paraná. Krystyna jednak już nie była brana w rachubę. I słusznie, bo była już kolonią pomierzoną.

Powoli koloniści poczęli porastać w pierze. Najlepiej płacilo żyto, kukurudza i czarony fizon. Ważne wzniesiono drewnianą kaplicę, która w pierwszych latach odwiedzał ks. Andrzejewski z Thomas Coelho. Początkowo dojeżdżał konno. Następnie, kiedy osiadł w Campo Largo, Polacy już częściej mieli u siebie polskiego księdza. Po nim krótki czas odwiedzał kolonję ks. Smolucha. Najwięcej zastug położył tu ks. Bayer, prob. w Thomas Coelho. Począwszy od swego przybycia do Brazylii w 1903 roku do 1931 kolonję tę pocięli i wiele włożył w nią pracy. Dzięki jego staraniom stanął wspaniały murewany kościół, którego budowę ukończono w 1928 r.

Kolonia Krystyna w chwili obecnej materialnie stoi dobrze. Koloniści prócz kukurudzy i fizonu, sadzą ziemniaki, które się tam bardzo dobrze udają. I dziś na ziemniakach właśnie, jak ongi na życie, dorabiają się starzy miodzi. Komunikacja z Kurytybą jest dobra. Dobra droga i bli-

skość miasta sprzyjają dalszemu rozwojowi kolonji.

Data 24 czerwca odbyła się na Krystynie uroczystość 50-letnia kolonji. Na zaproszenie proboszcza z Campo Largo, ks. Domańskiego, wybrałem się na jubileuszowy obchód tej tak bliskiej, tuż pod Kurytybą położonej polskiej kolonji, której, jak mi się skarżono, nikt prawie z polskiej placówki nie odwiedza. W tym dniu równocześnie przypadała doroczna festa św. Jana Chrzciciela, pod którego wezwaniem wzniesiono piękny kościół. W uroczystościach wzięły udział władze municypalne z prefektem na czele, wielu gości Brazylijan i sporo kolonistów z pobliskich kolonji, jak z Thomas Coelho, z Dom Pedro, Campestra i innych.

Już poraz drugi miałem sposobność bawić wśród rodaków

Listy z podróży do Europy

ZWIEDZAMY MIASTO

São Paulo, 9. VI. 1936. Odsapnatem sobie formalnie, kiedy zobaczyłem na moim paszporcie wszelkiego rodzaju błędnym i obłąpanym wartościowymi seltami i pleczękami. Zostałem go w testamentie »British Museum« a w przyszłości będzie to cenny unikat. A więc wszystkie gotowe - tylko siadać na okręgi! A prawda - mój bagaż jeszcze na stacji! »Panie« - zwracając się do P. Palwy - »jak sposób to najlepiej nadać« - pytam się. Wreczył mi bilet »Intertranso« który załączam. Wybrałem się do wskazanego biura - wreczyłem »conchimento« bagażu nadanego w Kurytybie, zapłaciłem 54\$000 za frete i transport i bez żadnego kłopotu zobaczyłem moje 4 pakunki z tygrysami, żmijami, motylami i lukami Indjan na okręcie. Wróciłem do hotelu, zjadłem kolację - do łóżka. Spałem bez

na Krystynie, ale i tym razem zdawało mi się, że jestem poraz pierwszy. Jest to kolonia spokojna, niema tam żadnego rozbiła na dwie części - wszyscy praują zgodnie dla dobra swych rodzin, ku wielkiemu zbudowaniu okolicznych. Wśród kolonistów nastrój jest dobry. Ludzie trwali przy wierze swolch ołów i w duchu polskości. Praca gorliwych księży wydaje jaknajobilniejszy plan. Wbrew temu, co wielu »postępowców« twierdził, jest to jeden dowód więcej, że przy niewzruszonej wierze, trwa i przechowuje się silny duch polskości. Oby, po mozolnej pracy wywalczenia sobie niezależnego bytu, kolonia Krystyna w drugiem 50-leciu doszła do wspaniałego rozkwitu, do tak zwanego »złotego okresu«.

Ks. Julian Janlewski.

okreću - mianowicie na okręt »Cap Arcona«. Jest to największy i zarazem najszybszy okręt, jaki kursuje między Brazylią a Europą. Wyjeżdża on później aniżeli »Monte Pascoal«, bo 12 go ale zato już wieczorem 26 w Hamburgu. A więc na 29-go, moje imieniny, będę już mógł uścisnąć moich kochanych rodziców, których już 16 lat nie widziałem.

Jakieś dziwne uczucie lęku i bólu mnie ogarala - a nie radości - na samą myśl, że prawdopodobnie zobaczę już zgrzybiałych starszków - i wiem, że się rozplaczemy.

Smutek te myśli przerywa pukanie do drzwi. Otwieram.

Dr. Dorla! Zaprasza mnie na przechadzkę. Wsiadamy w wspaniałe, lśniąca nowością auto. Zaledwieśmy się wygodnie usadowili a już przepiękna, kryształowa muzyka lechce nasze czucie słuchowe. To radio umieszczone w aucie.

Przedzieramy się przez gwarne ulice, podziwiamy niezliczoną ilość takich samych aut nowiułenkich, lśniących się - istne caoka! Wjeżdżamy na miłej ruchliwą ulocę. Z lewej i z prawej strony bogate pałacyki, umajone przepięknie kwiatami, a muzyczna trilli, trilli - a muzyczna gra! Miłajmy drapacze chmur! - Martwie te kolony, jak gdyby nie pasowały - do poetyckiego transu, w jakim my popadli. Wjeżdżamy w schludne parki o precudnej roślinności tropikalnej - a muzyczna ustawicznie gra i gra. Sakoła, pomyślałem sobie, że nie można ze sobą zabrać moich uczuciowych kolonistów z Iraty, żeby także popatrzyli na te cuda świata Bożego i także ochłonęli z codziennej mozolnej pracy! Zwiedzamy bogato ozdobione kościoły. Wzrostki nasze miłe kościoły w Paraná przedstawiają się w porównaniu do tych bogactw, jak pletyzmy wiernych szał w świątyniach nagromadzić - jak oboga

# JEREMIA LUNARDELLI

KRÓL KAWOWY W SÃO PAULO  
(Specjalna korespondencja „Łudu“)

São Paulo, 25-go czerwca 1936 r.  
Świat kawowy, São Paulo — to świat przyszłości. Obejmuje on potencjałów woli, ludzi pełnych haru ducha, tych wszystkich, którzy, trzymając w ręku ziarno kawy, spoglądają w daleką przyszłość, na której horyzoncie widzą, jak nieszlachetne te małe ziarenka kawowe, mienią się w oczach powoli przyoblekają się w złotą poświatę.

To czarne ziarno! Ale, żeby tylko potrafił śnić a nie zakasał rękawów, na nic wszystko. Człowiekiem, który prócz pięknej wizji przyszłości wykuli w swej duszy niewzruszone postanowienie dojecha do bogactwa, był ubogi rolnik Jeremia Lunardelli. Niedawno zwykły i ubogi rolnik. Dziś człowiek, zajmujący poważną pozycję w społeczeństwie, pan, bogacz, milioner. Marzenie stało się rzeczywistością.

Podobnie, jak Franciszek Maritano, twórcą największego węgla przemysłowego Brazylii, również Jeremiasz Lunardelli przybył do Brazylii z Włoch.

W 1886 roku mały Jeremiasz opuścił z rodziną miejscę rodzinne Treviso i przybywa do São Paulo. Na terenie słonecznej Brazylii staje, jako jednoroczne dziecko. Tu się wychowuje, tu zostaje człowiekiem i tu w São Paulo zyskuje wielkie uznanie.

Wkrótce po przybyciu do Brazylii, traci ojca. Dla rodziny był to wielki cios. Wiadomo czym jest strata głowy rodziny a zwłaszcza robotniczej.

**OSZCZĘDNY JEREMIASZ**  
Zaledwie mały Jeremiasz do szedł do sił fizycznych, już się zaciągnął do pracy na »rosie«.

Siła woli, umiłowanie pracy, niezwykła oszczędność i wielkie bogactwa ziemi brazylijskiej zdecydowały o jego przyszłości.

Ciężką pracą, składając wertycy do wentyna, doszedł do kapitału 6:000\$000 — drugie sześć kontów pożyczki i nabył za cenę 12 kontów ładny kawał ziemi w Seritãozinho.

Niebawem, ciężko pracując na roli, doszedł do 16 tysięcy krzaków kawowych. Aczkolwiek nie

była to wielka liczba, ale wystarczająca dla Lunardelega. Handlując kawą, napotykał na tyśiączne przeszkody. Mimo to nie zniechęcał się. Silna wiara przyswlecała mu i podirzywywała go w równowadze ducha. Dobra ziemia w Piratininga poczęła zliczać pokładane w niej nadzieje Lunardelega. I zwyciężył!

## W DRODZE DO BOGACTWA

Wreszcie nabywa na własność fazendę „Pau d'Alho“, dziś przyłączoną do „Recreio“. O każdy krzak kawowy dbał pieczołowicie. Wiedział bowiem, że tu a nie gdzieś indziej leży jego przyszłość. Wkrótce przez São Paulo poszła jego sława. Stał się ulubionym J. Iosy. Teraz począł jeszcze więcej oszczędzać. Kupił jedną fazendę, kupił drugą i trzecią i czwartą...

Pracuje, oszczędza, widzi błogie owoce swej pracy i coraz prędzej, wzrost krokiem obrzytma dochodzi do bogactwa.

Obejmuje tereny kawowe od Olympeja do Catanduwa i przystepuje do spółki z brałem Ricardo. Tu znowu wprowadza ulepszenia uprawy kawy i plinie czuwa nad produkcją tego »czarnego złota«.

## Śladem pionierów

# Polacy na kawie i bawełnie

Pierwsze nabożeństwo polskie na Warcie. Towarzystwo i szkoła bez nauczyciela. Zebranie rodzicielskie. Ku lepszej przyszłości. O czym jeszcze trzeba pomyśleć? Nowe kolonie polskie.

Położenie materialne i warunki życiowe naszych rodaków na Warcie są bardzo dobre. Gorzej, a nawet zupełnie źle przedstawia się strona duchowa kolonii. Pomimo, że Waria liczy sobie już około czteru lat istnienia, dotychczas nie pomyśleli nasi koloniści o potrzebach duchowych. Bliznacie kolonie polskie: Nowa Warszawa i São Miguel-Pulaski w tym samym okresie kilkakrotnie miały nabożeństwa i zapraszając do siebie, na kolonie, kapłana rodaka. O tem dotychczas nie pomyśleli koloniści z Warty. Mój przyjazd do Londriny i War-

uwięczeniem zdobywaną coraz to nowych obszarów, było zdobywie najlepszej jego fazendy „Gemma“.

## U SZCZYTU BOGACTWA

I tak z roku na rok Jeremiasz uzyskuje coraz lepszą pozycję w świecie kawowym São Paulo. Obecnie na terenie Stanu posiada 12 obrzecznych fazend, których wartość dochodzi obrzecznych sum. Ilość krzaków kawowych w tych 12 fazendach oblicza się na ogólną liczbę 5:100.000.

Kiedy tak na chwilę przykolemy oczy, i uzmyslowimy sobie szmat ziemi, zasadzony 5-ciu milionami krzaków, to bezsprzecznie wyobraźnia nam podsunie obraz wielkiego morza — zobaczymy świat kawowy Lunardelegi, o którym dawniej marzył a dziś jest jego właścicielem.

Lunardelli, zapytywany o drogę, którą doszedł do bogactwa, odpowiada: do tego, co dziś posiadamy doszedłem drogą oszczędności, siłą woli i wielkim zamulowaniem do rolnictwa.

Doprawdy, Lunardelli jest wielkim miłośnikiem ziemi. Ciągąc z niej zyski, troszczy się o nią pilnie, by dać jej to wszystko, co zapobiega przed wyjąłowieniem — a więc dobrą kulturę.

Tą więc drogą doszedł ubogi kolonista do bogactwa. I dziś jest milionerem, jest potentatem.

A jest nim dlatego, że był tytanem woli. Jerzy Skragen.

naś na Warcie czują się wszyscy katolikami. Ze dotąd nie pomyśleli, ani też nie wolałi o opiekę duszpasterską; Humaczą się to, po ożęści, wskutek dużej odległości od Kurytyby, a po ożęści i dlatego, że stary koloniści wstydził się może tymczasowych ubogich ransy i odkładali sprowadzenie księdza polskiego aż się »pobudują«, najwięcej jednakże zawinił tu brak solidnej organizacji i jedności w kolonii polskiej. Istnieje wprawdzie na Warcie od dwu lat Towarzystwo Polskie, jednakże nie wiele liczy ono członków i »przechodziło« pewien kryzys. Na terenie ofiarowanym przez Kompanję Kolonizacyjną zbudowano niewielki budynek szkolny. Rok temu, czy więcej, zaczął uczyć w szkole niejaki Kłoc z Argentyny. Klepsko prowadził on szkołę, rodzice przestali wysyłać dzieci na naukę; złą po sobie zostawił on pamięć na Warcie.

Na zebraniu rodzicielskim, które odbyło się po nabożeństwie (na sali szkolnej Towarzystwa, poruszone znów z uwspienia sprawę uruchomienia szkoły. Wszyscy rodzice opowiedzieli się za szkołą i stanęło na tem, że Towarzystwo postara się o nowego nauczyciela polskiego z egzaminami brazylijskimi. Ponieważ w pobliżu nigdzie nie ma drugiej szkoły rządowej, łatwo będzie nowemu nauczycielowi postarać się o subwencję rządową, tem więcej, że prefekt Londriny jest przychylny kolonistom polskim.

Wszyscy Polacy, chociażby nie byli członkami Towarzystwa, będą wysyłać dzieci do szkoły, wynagradzając osobno nauczyciela za naukę języka polskiego. Dzieci w wieku szkolnym będzie na Warcie do 50; wszak na katechizm w przeddzień nabożeństwa zebrało się, tych najbliższych mieszkających, przeszło 25 dzieci.

Zdaje mi się, że sprawa szkoły wzięła tam dobry obrót, bo jak mi w tych dniach donoszą z Warty, już postarano się o nauczyciela p. Wincenego Herka.

Drugą sprawą o której koloniści z Warty powinni pomyśleć, to budowa kaplicy; o teren nie będzie trudno; zdaje się mi, jest już zarezerwowany; drzewa nie brak a ochoły też nie powinno zbraknąć. Kolonia Waria leży w obrębie parafii londrińskiej obsługiwanej przez kilku księży z niemieckiego Zgromadzenia Pa-

łotyńów. Do Polaków odnoszą się z całą życzliwością, jednakże brak znajomości języka polskiego utrudnia im duszpasterstwo; zresztą parafia londrińska jest tak ogromną i rozrzuconą, że miejscowi duszpasterze nie mogą podjąć pracy; chętnie więc i z calem wyrozumieniem wzięją kapłana polskiego, który pragnie zadowolnić potrzeby duchowe ich parafjan Polaków.

Poza kolonją Wartą, której tereny już są w całości skolonizowane, w okolicach Londriny powstają nowe skupienia polskie. W odległości o jakie 50 km. od Warty, ta sama Kompanja Kolonizacyjna otworzyła dla Polaków nową kolonję Orle, położoną w dorzeczu Pirapó na wysokości 600—700 metrów ponad poziom morza. Dotychczas osiedliło się zaledwie kilka rodzin; z powodu braku czasu nie mogłem dobić do tej nowozałożonej kolonii o nazwie polskiej i wyłączone wyznaczono dla Polaków. Poza tem w miasteczku Nova Danzig oddalonym od Londriny 18 km. a przez które przechodzi linja kolejowa, zamieszkuje 13 rodzin polskich.

Po krótkim tym pobycie na Warcie i Londrinie ruszyłem w powrotną podróż, zmieniając nieco szlak drogi; zamiast w Cambará, wysiadłem z pociągu już na stacji Ingá, skąd autobusem znów poprzez niekończące się plantacje kawowe dostaliśmy się do Jaocaresinho. (C. d. n.)

Ks. Jan Palca.

## RELIGJA POSTĘPOWA.

Jakiejże wy religii? — zapytał chłop śmiejąc jednego pańka, co mu plół ni to ni owo.

— Ja — rzekł mędrak, — wyznając religję postępową, że człowiek żyje na to, aby jałd wiele, żeby się dobrze wypał, miał kącik wygodny.

— A to piękna religja. — odrzekł chłop w gawlewie — takich religjanów mam dwie sztuki w chlewie!

Nakładem »Oświaty« został niedawno wydany **Manualik Dzieci Marji** w pięknej oprawie, na dobrym papierze, str. 228 — cena 4\$500 za egzemplarz. Adresować: »Oświata«, Curityba, Caixa Postal 155 — Paraná.

(Dokończenie ze strony 7-mej)  
stajenka Bellelejska. Miłe wrażenie zrobiło na mnie to rozrywkowe zwiedzenie tych świątyni bożych. Nie świeciły one pustkami. Owszem wszędzie gdzie tylko byłem, wchodzili i wychodzili z modlitwą i po modlitwie ludzie zamożni a to w czasie pozabożeństwowym. Jedziemy dalej w stronę »Jardim da acilimação«.

Cudowna pogoda ściele nam tło do tych »maravilhas« brazylijskich a lekki i przyjemny wietrzyk muska rozżarzone bruki i asfalty. Wjeżdżamy do ogrodu da »acilimação«.

Ks. Paweł Warkocz.

## Zewsząd

### ILE KOSZTOWAŁA WOJNA ETJOPSKA?

Depesze co dnia donoszą, ile to Włoch, gromadzą wojska na granicach, i jak to oni nie boją się całego świata.

Jest to jednak tylko polliozna gra, aby zalać front państw sankcyjnych. Prasa włoska twierdzi przy tej okazji, że położenie finansowe Włoch jest »o wiele lepsze« niż się przypuszcza zagranicą.

Przy tej okazji zamieszczą »Stampa« pierwsze urzędowe dane o kosztach kampanji wojennej w Abisynji. Jak donosi pismo, kosztu wojenne zostały pokryte przez rozpisana w roku 1935 przymusową pożyczkę wojenną.

Pożyczka ta dała 6 miliardów lir, ściągnięcie papierów zagranicznych, znajdujących się w posiadaniu obywateli włoskich, dało półtora miljarda, podarowanie względnie sprzedanie państwu złota półtora miljarda, oraz 1 miliard lir dały bony skarbowe. Temsamem dotychczasowe koszty kampanji wojennej w wysokości 10 miliardów lir zostały pokryte przy wzrastającym stale wewnętrznem zadłużaniu się państwa.

Mimo, że »Stampa« zapowiadają, że Włochy mogą »optymistycznie« zapatrywać się na swe położenie finansowe, pismo zaznacza, że Włochy posiadają dziś jeszcze jeden środek, aby poprawić swe finanse. Mianowicie każdy Włoch mógłby pracować 12 godzin dziennie, oddając nadwyżkę zarobku państwu.

### SENSACYJNE ODKRYCIE

Wedle ogólnie przyjętego mniemania, Nil Niebieski bierze swój początek w słynnym jeziorze Tana, leżącym na terytorjum Abisynji. Wody jego zraszające suchą ziemię Sudanu nieodzowne są dla prosperowania tamtejszych plantacji bawełnianych, będących w posiadaniu Anglików i Egipcjan. Powszechnie także mówiono, że nigdy Anglja nie zgodzi się, aby Włochy zawładnąć miały jeziorzem Tana i dysponować żyłcodajnymi wodami Niebieskiego Nilu. Z niemałym zatem zdumieniem publiczność

angielska przyjęła książkę R. E. Chesmana: »Jezioro Tana i wody Nilu Niebieskiego«, która w tych dniach ukazała się na rynku angielskim.

Autor, powołując się na ostatnie bardzo poważne badania geograficzne dowodzi niezbicie, że źródła głównych dopływów Niebieskiego Nilu, od których zależy ilość wód tej rzeki, leżą daleko na zachód od jeziora Tana, głównie jednak na terytorjum Sudańskiem. Wiadomość ta, oczywiście, sprawiła dużą przyjemność angielskim właścicielom akcji wielkich przedsiębiorstw uprawiających bawełnę w Suda-  
**OHICAGOWSKA «ŚPIĄCA KROLEWNA»**

### OHICAGOWSKA «ŚPIĄCA KROLEWNA»

Chicago. — Prasa światowa niejednokrotnie już donosiła o rzadko notowanym wypadku choroby śpiączki, na jaką zapadła młoda Patrycja Maguire, młoda dziewczyna, zamieszkała w Chicago. Panna Maguire śpi bez przerwy od 15 lutego 1932 roku. Wprawdzie przed kilkoma miesiącami lekarze zaobserwowali pewne oznaki, pozwalające przypuszczać, że choroba przemija, jednak przewidywania nie spełniły się. Obecnie doktorzy wypowiadają zdanie, że chora może się przebudzić pewnego dnia lub też... spać będzie do końca swego życia.

Naprawdę wzruszającym jest poświęcenie matki panny Patrycji,

która nie opuszcza łoża chorej od prawie trzech i pół roku. Kochając serce rodzicielskie cłagle ludzi się nadzieja, że ohora przecież kiedyś przebudzi się i odzyska zdrowie. W tym celu prowadzi od pierwszego dnia choroby szczególny dziennik, w którym notuje skrajnie najjęszczy ruch usłonej córki. »Gdy się kiedyś obudzi — powiada zrozpaczona matka — odczyta dokładnie historję tych niesoznaczonych lat«.

### 23 SKAZANYCH NA ŚMIERĆ, W CZEM DWIE KOBIETY, BĘDZIE STRACONYCH W WĘZIENIU SING-SING.

Nowy Jork. — W celach śmierci słynnego więzienia Sing Sing oczekuje obecnie na stracenie na krześle elektrycznem 23 skazanych na śmierć, z nich 2 kobiety.

Sześciu męzczyzn z pośród nich zostało skazanych na śmierć za jedną zbrodnię na osobie niej. Espotio, urzędnika kolei podziemnej, który usiłował stawić opór podczas napadu rabunkowego.

Dwie kobiety, które zgłoś na krześle elektrycznem, są skazane jedna, Carolyn Scherford, za otrucie rywalki, druga — Greighlan — za dzieciobójstwo.

Według zwycięzajów, panujących w Sing Sing, traci się grupę wszystkich uczestników zbrodni. Smutny rekord w tym rodzaju został ustalony w 1912 roku, kiedy stracono za jednym razem 5 zbrodniarzy. »Rekord« ten będzie pobity obecnie, gdy 6 uczestników zbrodni popełnionej na Espotio, uda się razem do »pokoju śmierci« w Sing-Sing.

Ozy już nieścisłe pronunciatione

» L U D U «  
za 1936 rok ?

**Klinika Dentystyczna**  
**WINCENTY FLENIK**  
Chirurg - Dentyata.  
Wykonuje wszelkie prace wchodzące w zakres dentystyki. Specjalność: Wyrwanie zębów bez bólu, leczenie fistul i innych komplikacji iamy ustnej. Wprawianie sztucznych zębów.  
**CENY PRZYSTĘPNE**  
Godziny przyjęć: od 8 — 11 i od 1 — 6.  
Curityba — Rua Saldanha Marinho, 598 — Paraná.